

**prenumerata
wspólnoty**
zapisy do **20 września**
na pocztę i u listonosza



**Jak dzielić
pieniądze z Unii?**
Starosta Janusz Hordejuk

strona 22



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

7 - 13 września 2021 r. ■ nr 36 (704) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE

Młody tata walczy o wzrok

**„Boi się,
że nie
zobaczy,
jak rośnie
jego
synek”**



STR.
3

**25-latek z gminy Jabłoń widzi coraz gorzej.
Jedyną szansą na ratunek jest drogie
leczenie komórkami macierzystymi.
Zbiórka pieniędzy idzie opornie,
ale mężczyźni można jeszcze pomóc.
Zobacz jak.**

Po wielu wizytach u kolejnych specjalistów udało się ustalić, że młody mężczyzna cierpi na rzadką przypadłość – zanik nerwu wzrokowego

Tragedia przy ulicy Kościelnej. Śledztwo przedłużone



**Prokuratura nadal analizuje dowody
w sprawie śmierci właściciela zakładu
pogrzebowego i jego żony.
Śledczy: Do zgonu kobiety z pewnością
ktoś się przyczynił, a mężczyzna
prawdopodobnie się powiesił.**

STRONA 6

Zakład nie przerwał swojej pracy i nie został zlikwidowany

W Siemieniu będą mieć Klub Seniora. Dostosują budynek dawnego komisariatu

**Tomasz Kanak, wójt
Seniorzy będą mogli za darmo skorzy-
stać z oferty kulturalno-edukacyjnej**

S. 23



**Raport o stanie
gminy Sosnowica:
mniej przestępstw
kryminalnych,
więcej
gospodarczych**

STRONA 24

Unicka cerkiew z Horodyszcza gości letników w Białce

**Wędrujące świątynie - z miejsca na
miejsce, z wyznania na wyznanie.**

STRONA 15

Podedwórze zaprasza na dożynki

**Zobacz, jakie
atrakcje szykują.**

S. 23

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**
**Kotły na
pellet oraz
ekogroszek**
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczycza ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.
Produkty podlegają
dofinansowaniu z programu
"Czyste Powietrze"

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Tragedia w Łukówcu. Zginął mieszkaniec Parczewa i dwaj bracia z Radzyna



**Trzy osoby
nie żyją,
jedna
w szpitalu.
Auto
zjechało
z drogi,
uderzyło
w przepust
i dachowało.**

STRONA R1

Do wypadku doszło ok. godz 6 rano, w niedzielę na drodze krajowej nr 19 pomiędzy Lubartowem a Kockiem

Co mają radni z Milanowa? Zazwyczaj żyją skromnie

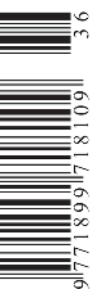
**Mamy kolejne oświadczenia
majątkowe naszych samorządowców.**

STRONA 23

Stan wyjątkowy w sąsiednich powiatach. Jak się zachować?

**Lista obostrzeń i miejscowości,
w których obowiązują.**

STRONA R4/R5



N 1771
ISSN 1899-718X

S T O P K A

Wspólnota**NOWY ADRES REDAKCJI**ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń

e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186**Dziennikarze**
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu
i reklamy**Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład** - Jarosław Pałys
Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892**Kolportaż:** tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.**TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI****PARCZEW**

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Oła Anna Abramuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU****10 września,**
godz. 7.00-18.00,
Parczew ul. Kolejowa,
Składnicowa,
Tartaczna.**DYŻURY APTEK****04.09-10.09**
Apteka Przyszpitalna
ul. Kościelna 146
11.09-17.09
Nasze Apteki
ul. Warszawska 14

Łoś spacerował po Parczewie! Interweniowali strażacy



Łoś najwyraźniej czuł się w Parczewie bardzo dobrze

Zgłoszenie o łosiu spacerującym po jednej z parczewskich posesji dostali strażacy. Zwierzę zostało odłowione i przetransportowane w bezpieczne miejsce.

Wszystko rozegrało się w poniedziałek, 30 sierpnia, koło południa na ul. Spółdzielczej

w Parczewie, nieopodal pawilonu handlowego.

Strażacy dostali zgłoszenie o łosiu spacerującym po jednej z posesji. Na miejsce pojechali m.in. ochotnicy z Jasionki.

„W pierwszej kolejności nasze zadanie polegało na zabezpieczeniu miejsca przed osobami postronnymi. Później pomagaliśmy w załadunku łosia na przyczepę oraz w jego trans-



Teren akcji został ogrodzony

porcie do miejsca, w którym zwierzę będzie dochodziło do zdrowia” – relacjonują na swoim profilu facebookowym. Na miejscu pracowało 6 druhow.

Łoś jest jednym z największych przedstawicieli rodziny jeleniowatych. Może ważyć nawet pół tony, dlatego „spotkanie” z nim jest niebezpieczne zwłaszcza dla kierowców samochodów. Z kolei późne popołu-

dnia września i października to czas najwyższego ryzyka zderzenia z łosiem.

Jeszcze 10 lat temu łosie występowały niemal wyłącznie we wschodniej części Polski; dziś można je spotkać praktycznie w całym kraju.

GR

**WASZE KOMENTARZE****parczew.24wspolnota.pl****WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU**

Niedawno na naszej stronie internetowej opublikowaliśmy tekst o „biesiadnikach” gromadzących się późnym wieczorem na skwerze przy ul. 11 Listopada w Parczewie, na których skarżyli się mieszkańcy pobliskich domów. Na naszej stronie internetowej wywiązała się ciekawa dyskusja. Wybieramy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, opinie.

Taki sobie:

Niektórym ludziom przeszkadza wszystko: dzieci na rowerkach, dzieci na bosaka, dzieci z kredą na chodniku, rowerki na klatce schodo-

wej, dzieci pod blokiem... Wszystkie niewychowane, bo jak to dzieci – chcą się bawić, śmiać i oddychać. Nie było skwerku, tylko stara zasypa-na fontanna – było źle, jest skwerek – też nie jest dobrze. Na tym skwerku siedzą w dzień najczęściej rodzice ze swoimi pociechami, pod wieczór faktycznie czasem zbierze się młodzież... i czasem patrol policji niesiony donosem błyska latareczką. Jasne, podłączyć monitoring i zamontować kamery. Dać jeszcze karabin snajperski, bo bocianie gniazdo już jest na samiutkim wlocie do bloku. Będzie wtedy porządeczek oj będzie (śmiech).

Mieszkaniec:

Skoro policja nie zdąży ich nakryć z tym piwem, to nikt nie przesiaduje tam całe noce, tylko wypije piwko i idzie do domu, ale o zgrozo!

Kupują hot-dogi w pobliskim sklepie i jeszcze je tam jedzą! Ktoś po prostu się nudzi w domu i mu żal, że inni piją sobie na ławce piwo, a on nie może.

Mieszkaniec:

Dziwi mnie brak kultury i szacunku dla innych. Każdy ma prawo do wypicia piwa, ale też i do spokoju w swoim własnym domu. Szanujmy się nawzajem, to będzie nam łatwiej żyć. Krzyki, piski pod oknami to nie jest dobry sposób na zjednywanie otoczenia.

Gość:

A potem się zastanawiacie, czemu Parczew jest opustoszały i uciekają z niego młodzi ludzie? Ciężko na co dzień żyć z osobami, którym coś wiecznie nie pasuje. Wymagacie od młodych szacunku, a sami nie dajecie

przykładu... Trochę wyrozumiałości. Sami też kiedyś byliście młodzi.

Laki:

Zabetonować jak w centrum na „patelni”, będziecie mieli ciszę i spokój i zero cienia.

Koniec betonozy:

Już się Unia Europejska bierze za te bezmyślne betonozy w miastach. Nie będzie dofinansowywać czegoś takiego. Szkoda tylko, że tak późno doszli do tego wniosku.

Wszystkie komentarze można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał GR

NEKROLOGI

Franciszek Tarasiuk, 88 lat
zm. 27 sierpnia, ParczewRoman Michaluk, 70 lat
zm. 29 sierpnia, ParczewAntoni Wyszynski, 93 lata
zm. 30 sierpnia, StępkówStanisława Romańczuk, 89 lat
zm. 31 sierpnia, ParczewCzesława Siegieda, 93 lata
zm. 31 sierpnia, BiałkaJanina Masłowska, 92 lata
zm. 31 sierpnia, ParczewHelena Rafalska, 59 lat
zm. 1 września, Parczew
Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48Ryszard Czapski, 50 lat
zm. 29 sierpnia, SosnowicaJan Burzec, 83 lata
zm. 30 sierpnia, GęśJanina Karczmarz, 82 lata
zm. 2 września, Brzeźnica Książęca
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470**Liczba
Tygodnia****140 000 zł**- tyle potrzeba zebrać,
aby uratować wzrok
25-latka z gm. Jabłoń,
ojca małego Ku-
busia. Strona 3**WAŻNE TELEFONY****ZAKŁ. POGRZEBOWE**Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470**USŁUGI****UBEZPIECZENIA:**Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com**SZAMBO-WYWÓZ:**

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:**Przeglądy stanu technicznego
budynków:** kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728**Pogotowie Kominiarskie**
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954**KRAWCOWA:**

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY**AGD:**

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT**TAXI:**

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE**REMONTY:**

517 936 819

FINANSOWE**KANTOR:**

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE**DENTYSTA:**Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452**APTEKA:**Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16**WETERYNARZ**Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Młody tata walczy o wzrok. Można mu pomóc

25-latek z gminy Jabłoń traci wzrok. Jedyną szansą na ratunek jest drogie leczenie komórkami macierzystymi. Młodemu mężczyźnie można pomóc, bo zbiórkę charytatywną na jego rzecz prowadzi jedna z fundacji.

25-letni Patryk Radomski jest mieszkańcem Gęsi w gminie Jabłoń. Jego problemy ze wzrokiem zaczęły się 6 lat temu. Dużo czasu zajęło postawienie właściwej diagnozy. Po wielu wizytach u kolejnych specjalistów udało się ustalić, że młody mężczyzna cierpi na rzadką przypadłość – zanik nerwu wzrokowego.

„Dobre wiadomości były tylko stanem przejściowym”

Jedyną nadzieją na ratunek okazała się terapia komórkami macierzystymi. Jej zdobycie wymagało od rodziny ogromnego

zaangażowania, ale udało się. Pierwsze cztery podania komórek spowodowały, że choroba zaczęła się cofać.

„W międzyczasie w naszym życiu nastąpiła rewolucja, pojawił się synek, co było dla nas nowym początkiem. Niestety, dobre wiadomości były tylko stanem przejściowym. W ubiegłym roku całą rodziną przeszliśmy koronawirusa, a mój mąż skutki choroby boleśnie odczuwa do dziś. Badania wykonane po COVID-19 nie pozostawiały wątpliwości – wzrok Patryka znów zaczął się pogarszać” – relacjonuje w opisie zbiórki charytatywnej prowadzonej przez fundację Siepomaga, pani Patrycja, żona 25-latka.

„Boimy się kolejnego dnia”

Kobieta miała jeszcze wtedy nadzieję, że to chwilowe pogorszenie, ale kolejne badania nie pozostawiały złudzeń. Obecnie Patryk widzi tylko w 30 procentach, a choroba postępuje w szybkim tempie.



Po wielu wizytach u kolejnych specjalistów udało się ustalić, że młody mężczyzna cierpi na rzadką przypadłość – zanik nerwu wzrokowego

- Patryk boi się tego, że przestanie widzieć, jak wygląda i rozwija się, nasz synek, Kubuś

– Oboje boimy się kolejnego dnia, bo każdy może sprawić nam bolesną niespodziankę. Patryk boi

się tego, że przestanie widzieć, jak wygląda i rozwija się, nasz synek, Kubuś. Czasem widzę, jak

próbuję zapamiętać każdy szczegół sytuacji, jakby chciał zrobić stop-klatkę i zatrzymać ten widok w pamięci już na zawsze... Obserwowanie jego cierpienia jest dla mnie strasznie bolesne – przyznaje pani Patrycja.

„Wierzę, że los się do nas uśmiechnie”

Leczenie 25-latka jest bardzo drogie – komórki macierzyste musi dostać 10 razy. W zbiórce prowadzonej przez fundację Siepomaga wymagana kwota została oszacowana na 140 tysięcy złotych. Rodzina nie jest w stanie zdobyć takich pieniędzy.

– Od pomocy ludzi dobrego serca zależy, czy mąż będzie widział. Bardzo proszę o pomoc – powiedziała nam pani Patrycja i dodała, że jej mąż nie lubi być w centrum zainteresowania. Prawdopodobnie z tego powodu zbiórka na razie idzie dość opornie. Udało się zgromadzić około 12,5 tys. złotych, czyli około 8,31 proc. wymaganej kwoty. Pienią-

dze wpłaciło 265 osób (stan na ubiegły tydzień).

Pani Patrycja dodaje, że „każda pomoc zwiększa szanse na to, że Patryk zobaczy, jak dorasta Kubuś, że to ojciec będzie prowadził syna przez życie, a nie odwrotnie”.

– Wierzę, że los się do nas uśmiechnie. Dla mnie słowa przysięgi małżeńskiej znaczący wiele. I chociaż obiecywałam trwać przy Patryku „w zdrowiu i chorobie”, nie zgodzę się na to, by choroba przejęła kontrolę nad naszym życiem – puentuje pani Patrycja.

Jak pomóc

Więcej informacji nt. choroby Patryka oraz prowadzonej zbiórki można znaleźć na stronie internetowej siepomaga.pl. Trzeba wpisać „Bez Twojego wsparcia jedyna szansa przepadnie! Młody tata walczy o wzrok”. Na stronie siepomaga.pl dostępne są informacje nt. tego, jak można pomóc Patrykowi.

Grzegorz Rekiel

Radny Duda: Trzeba rozszerzyć system elektronicznych płatności

O umożliwienie mieszkańcom wnoszenia opłat za wodę i ścieki za pośrednictwem elektronicznego systemu apelował radny Grzegorz Duda. Burmistrz Paweł Kędracki przekazał pismo do Zakładu Usług Komunalnych.

Działająca w Urzędzie Miasta w Parczewie tzw. Platforma Uruchomienia Modułów Aplikacyjnych to system informacyjny, który ułatwia życie mieszkańcom i pracownikom urzędu. PUMA zawiera m.in. moduły: finanse i księgowość, kasa, faktury czy e-Płatności.

Moduły są ze sobą „zintegrowane poprzez wymianę i udostępnianie danych”. Wchodząc w e-Płatności, można zobaczyć

swoje zobowiązania, które są „przechowywane w systemie”.

„Elektroniczne biuro obsługi klienta”

Mieszkaniec lub firma może sprawdzić swoje zobowiązania wobec urzędu. Za pośrednictwem systemu można zweryfikować, co już opłaciliśmy, jaka transakcja jest już w trakcie realizacji oraz jaką opłatę musimy jeszcze wnieść.

Obecnie poprzez „elektroniczne biuro obsługi klienta” można np. opłacać podatek nieruchomości czy dokonywać opłat za śmieci.

– System umożliwia zrealizowanie płatności za pomocą internetowych przelewów lub kart kredytowych oraz przegląd historii poleceń przelewów wy-

konywanych za pośrednictwem systemu eUsług. Dodatkowo udostępnia funkcje generowania przelewów bankowych i pocztowych oraz powiadamiania o zbliżających się terminach płatności – tłumaczy burmistrz Paweł Kędracki.

Wszystko w rękach ZUK

Grzegorz Duda, jeden z parczewskich radnych, zaproponował, aby moduł ePłatności został poszerzony. Jego zdaniem miasto powinno umożliwić uiszczanie za pośrednictwem systemu opłat za wodę i ścieki.

– Wprowadzenie takiej opcji ułatwi opłacanie należności i wpłynie na terminowość opłat – uważa Duda.

Burmistrz nie przychylił się do jego pomysłu, bo też nie

mógł tego zrobić. – Zakład Usług Komunalnych jest odrębną osobą prawną z własnym systemem rozliczeniowym. Tym samym niemożliwe jest zintegrowanie wszystkich modułów w ramach jednego systemu funkcjonującego w naszym urzędzie z systemem działającym w ZUK – wyjaśnił P. Kędracki, który interpelację z „propozycją rozważenia możliwości wprowadzenia w spółce systemu ePłatności, umożliwiającego regulowanie opłat za wodę i ścieki” przekazał do ZUK.



Grzegorz Duda

Radny

Polepszy się terminowość opłat

– Miasto powinno umożliwić uiszczanie za pośrednictwem systemu opłat za wodę i ścieki. Wprowadzenie takiej opcji ułatwi opłacanie należności i wpłynie na terminowość opłat



Paweł Kędracki

Burmistrz

Interpelację rozważy ZUK

– Zakład Usług Komunalnych jest odrębną osobą prawną z własnym systemem rozliczeniowym. Tym samym niemożliwe jest zintegrowanie wszystkich modułów w ramach jednego systemu funkcjonującego w naszym urzędzie z systemem działającym w ZUK

NASZ PATRONAT

Sosnowica Cross MTB Maraton

SOSNOWICA: To już trzecia edycja maratonu MTB - niepowtarzanego wyścigu kolarskiego, podczas którego odnajdzie się każdy pasjonat MTB.

Wyścig odbędzie się już 18 września. – W ubiegłym roku mieliśmy 130-140 uczestników, teraz spodziewamy się jeszcze lepszej frekwencji – mówi Paweł Blicharski, organizator imprezy.

– Ważny jest nie tylko sam wyścig, ale też atmosfera imprezy, przyroda oraz możliwość odpo-

czynku podczas weekendu. To wszystko wpływa na to, że warto przyjechać do Sosnowicy i pozostać tam nawet na dłużej – zachęca Paweł Blicharski. – Na Lubelszczyźnie maratonów kolarskich jest mniej, niż na Mazowszu, więc tym bardziej warto zainteresować się sosnowickim maratonem MTB – dodaje Blicharski.

Trasa będzie na pętach. Dla najmłodszych przewidziany jest dystans 5-kilometrowy, potem 18, 26 i 39 km. Dla dzieci od 4. roku życia jest trasa mikro - 200 metrów.

Zapisy online dostępne na stronie: <https://dostartu.pl/sosnowica-cross-mtb-maraton-2021-v6153>

– Dzięki sponsorom, z którymi współpracujemy, mamy możliwość wręczenia nie tylko pamiątkowych dyplomów dla 120 pierwszych zawodników, ale też medali dla każdej kategorii wiekowej od 1 do 3 miejsca i nagród rzeczowych – kontynuuje Blicharski.

Uczestnik Sosnowica Cross

MTB Maraton powinien zgłosić swój udział w zawodach poprzez wypełnienie formularza w formie elektronicznej lub w biurze zawodów. W przypadku startu młodzieży poniżej 18 lat wymagana jest zgoda rodzica lub opiekuna prawnego.

Sylvia Rogala

DeKaL. AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



CENTRUM ROWEROWE
PIOTR KOCHANOWSKI
■ tel. 509 412 470 ■ ul. Kolejowa 242, Parczew
■ www.rowery.wparczewie.com
ROWERY NOWE I UŻYWANE
■ polskie
■ niemieckie
■ holenderskie
SPRZEDAŻ
NAPRAWA
WYPOŻYCZALNIA



Omarkowani przez marszałka

Superproducent mundurów i gigantyczny inwestor

Znane nie tylko w kraju Spółdzielnia Inwalidów Elremet z Białej Podlaskiej oraz Park Logistyczny Małaszewicze otrzymały prestiżowe certyfikaty „Marka Lubelskie”. Nastąpiło to podczas gali XXII edycji honorowego tytułu „Ambasador Województwa Lubelskiego”.

Spółdzielnia Inwalidów Elremet w pełni zasłużyła na wojewódzki prestiżowy certyfikat na 55-lecie swojej działalności. Jest bowiem nowoczesną firmą, która wygrywa krajowe przetargi na szycie tysięcy różnorodnych mundurów.

Krzysztof Iwanicki, prezes tej spółdzielni, z uśmiechem podkreśla, że wielu białczan kojarzy Elremet z dawnymi czasami, kiedy produkowano tu ubrania robocze, rękawice, czy cewki. Ale to już przeszłość.

Pracujemy dla bardzo wymagających klientów

– Dawni pracownicy, gdy po latach odwiedzają naszą siedzibę, są zdumieni przemianami wewnątrz budynku, monitorami witającymi przychodzących oraz wielomilionowej wartości parkiem maszynowym. Od wielu lat produkujemy, bardzo trudne technologicznie wyroby w branżach odzieżowej oraz przetwórstwa tworzyw sztucznych dla bardzo wymagających klientów – podkreśla prezes.

Już od wielu dekad Elremet jest przodującym w kraju producentem odzieży mundurowej, służbowej i roboczej. Powstają one w zakładach odzieżowych w Białej Podlaskiej i Międzyrzeczu.

– Szyjemy różnego rodzaju umundurowanie, kurtki, koszule, spodnie i inne sorty mundurowe. Powstają u nas mundury nowej generacji, ale także inne wyrafinowane uniformy, jak np. ostatnio kurtki czy kombinezony czolgiści – zaznacza Krzysztof Iwanicki.

Dodaje, że produkty odbierają: MON, straż graniczna, policja, wojska specjalne (m.in. mundury tropikalne na misje zagraniczne) i inne służby mundurowe.

Tropikalne mundury bojowe i wyroby dla Dr Ireny Eris

Przez kilkanaście lat Elremet wraz z kilkoma firmami w konsorcjum musiał walczyć o zamówienie publiczne na mundury polowe warte 35 mln zł. Przed rokiem wygrał przetarg na szycie tropikalnych mundurów bojowych wartych prawie 1,8 mln zł.

Rocznie szyje się tam ok. 80 tys.



Kierownictwo Carogotoru wyruszyło grupowo po odbiór certyfikatu „Marka Lubelskie”

mundurów.

– Przetarg na niektóre mundury poprzedzony jest przygotowaniem obszernej dokumentacji w formie książki... Odbiór produktów wiąże się z badaniami laboratoryjnymi – wyjawia prezes.

Zakład przetwórstwa tworzywo sztucznych od ponad 20 lat specjalizuje się w produkcji różnorodnych tub polietylenowych i laminatowych dla przemysłu kosmetycznego i farmaceutycznego oraz chemii gospodarczej.

Spółdzielnia wytwarza rocznie ok. 25 mln tub z nakrętkami. Odbiorcami są znani, czołowi polscy producenci kosmetyków: Dr I. Eris, Ziaja, Bielenda, Pollena i inni.

Najważniejszą naszą wartością są ludzie

– Dbamy o dobre zmotywowanie ich do pracy. Mamy bardzo dobrą, doświadczoną i profesjonalną w swojej pracy załogę. Posiadamy nowoczesny park maszynowy, bardzo dobre warunki pracy i zaplecze socjalne o wysokim standardzie. To i wiele innych działań daje efekty w postaci wysokiej jakości wyrobów, wzrostu produkcji i sprzedaży, i w końcu coraz lepszych wyników ekonomiczno-finansowych, które w ostatnich latach są u nas bardzo dobre – mówi prezes.

Zadowolony z otrzymanego od marszałka województwa certyfikatu „Marka Lubelskie” Krzysztof Iwanicki, wspomina, że w minionym roku spółdzielnia otrzymała statuetkę i prestiżowy tytuł „Łodolamacza” w kategorii zatrudnienie chronione w makroregionie południowo-wschodnim. Było to wyróżnienie za wrażliwe działania na rzecz niepełnosprawnych.

Elremet zatrudnia blisko 400 pracowników, w tym aż ponad 220 osób niepełnosprawnych. Od 1985 posiada miano Zakładu Pracy Chronionej. Ma własną przychodnię z działem fizjoterapii. Prowadzi

Rocznie Elremet produkuje:

- 25 mln tub z nakrętkami

- 80 tys. mundurów

warsztat terapii zajęciowej dla dorosłych niepełnosprawnych (powstał w 1994 r. jako jeden z pierwszych w Polsce) z 7 pracownikami.

Cargotor na najlepszych torach

Certyfikat „Marka Lubelskie” ma też duże znaczenie dla Carogotoru – spółki z Grupy PKP Cargo. To wyróżnienie wyprzedza bowiem niedaleki termin wydania pozwolenia na budowę gigantycznej inwestycji – Parku Logistycznego Małaszewicze (PLM).

Z informacji uzyskanych w Carogotorze wynika, że po kilku latach prac przygotowawczych, pod koniec grudnia 2020 r., spółka złożyła wniosek o pozwolenie na budowę do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego i czeka na wydanie decyzji. Z chwilą uzyskania pozwolenia rozpocznie się właściwa realizacja projektu inwestycyjnego.

– W założeniach PLM może stać się jednym z największych obiektów intermodalnych w Europie. Najbardziej wymiernym efektem jego działania będzie docelowa przepustowość do 55 par odprawianych pociągów na granicy z Białorusią po torze szerokim (1520 mm). Inwestycja kosztować będzie ok. 3,2 mld zł netto – wyjaśniają pracownicy firmy.

Dodają, że prezes spółki Andrzej Sokolewicz odlicza dni, by odebrać pozwolenie na wspomnianą gigantyczną budowę. W resortach infrastruktury oraz finansów trwają prace, które mają zapewnić sfinansowanie tej inwestycji.

– Płyną stamtąd deklaracje, co mogę z przyjemnością potwierdzić, by proces ten zakończyć w tym

roku. To z kolei pozwoli nam wystąpić do Komisji Europejskiej z wnioskiem o dofinansowanie, który już mamy opracowany oraz na ogłoszenie przetargu na projekt wykonawczy i realizację robót budowlanych. Zakłada on, że przygotowywanie projektu rozpocznie się w przyszłym roku, a na początku 2023 r. zaczną się prace ziemne w Małaszewiczach – zapowiada Andrzej Sokolewicz. Uważa, iż park zostanie oddany do użytku w 2027/28 r.

– Zdaję sobie sprawę, że, zdaniem niektórych, to odległy termin realizacji inwestycji, ale prawdziwym wyzwaniem dla nas będzie to, by Małaszewicze w trakcie realizacji samej budowy pracowały bez zakłóceń dla ruchu towarowego na poziomie zbliżonym do dzisiejszego – podkreśla prezes.

Rekord przepustowości na Nowym Jedwabnym Szlaku

Przez kilkanaście dni Carogotor poinformował, że w dobie 29 sierpnia został osiągnięty najwyższy wynik przepustowości w historii w tej części najważniejszej drogi handlowej Nowego Jedwabnego Szlaku.

Wtedy przez szerokotorową infrastrukturę tego niezależnego zarządcy z grupy PKP Cargo przejechało po raz pierwszy 18 składów na wyjeździe oraz 15 składów na wjeździe, co daje średnio-dobowo wynik 16,5 par składów szerokotorowego na dobę.

– Ten najwyższy wynik w historii pokazuje wysoką elastyczność układu torowego oraz potwierdza możliwości zwiększenia jego wykorzystania. Osiągnięcie takiego wyniku i uzyskanie jego powtarzal-



Krzysztof Iwanicki, prezes Elremetu, dołączył certyfikat do wielu prestiżowych trofeów posiadanych przez spółdzielnię

Wielkie plany Carogotoru

Obecna działalność terminali kolejowych w Małaszewiczach przyczynia się do rozwoju m.in. takich gmin województwa lubelskiego, jak: Zalesie, Terespol i Piszczac. Sama spółka Carogotor zatrudnia prawie 200 osób, w większości w Małaszewiczach i najbliższej okolicy. Po zbudowaniu Parku Logistycznego Małaszewicze, potrzeba będzie łącznie nawet ponad 400 pracowników w samej spółce oraz kilka tysięcy w budowanych terminalach i bocznicach. Dlatego Carogotor jest mecenasem i fundatorem stypendiów dla najzdolniejszych uczniów miejscowego Technikum Kolejowego, by zdobywać pracowników o najwyższych kwalifikacjach do obsługi infrastruktury i ruchu pociągów przyszłego parku.

ności wymaga ścisłej synchronizacji działań wszystkich uczestników procesu logistycznego oraz zaangażowanych zarządców i przewoźników instytucjonalnych – wyjaśniają pracownicy Carogotoru.

Konkurenci regularnie fabrykowali „informacje”, jakoby Małaszewicze były wąskim gardłem na Nowym Jedwabnym Szlaku, co miało opóźniać bieg pociągów na Zachód. Prezes Sokolewicz zdecydowanie temu zaprzecza.

– Na obszarze infrastruktury zarządzanej przez Carogotor nie ma przestojów. Jeżeli te występują, to przed wjazdem do Kobylan, czyli przed opuszczeniem strefy przejścia granicznego Brześć - Terespol. Tam odbywa się odprawa polskich służb celno-skarbowych, dysponujących skanerem, co może wydłużać czas obsługi składu. Szanujemy i rozumiemy zadania naszych przyjaciół ze straży granicznej oraz Krajowej Administracji Skarbowej. Dlatego ze spokojem przyjmujemy informacje o podejmowanych przez służby czynnościach kontrolnych

i weryfikacyjnych – podkreśla Andrzej Sokolewicz.

Pandemia służyła transportowi kolejowemu

Prezes Carogotoru z satysfakcją dodaje, że towary wysyłane z Dalekiego Wschodu, szczególnie z Chin, ale też z Japonii i Korei Płd., mogą przez Małaszewicze dotrzeć najszybciej, najtaniej i najbezpieczniej do odbiorców w Polsce i w UE.

– Od 2019 r., poprzez okres pandemii COVID-19, brak kontenerowców w transporcie morskim i opóźnienia w ich odprawach, z powodu zatorów w portach, zmusił spedytatorów do przesuwania na kolej większych wolumenów towarów eksportowanych z Dalekiego Wschodu do Europy. Przez sześć miesięcy br. tylko pociągi spółki UTLC ERA przewiozły 336,5 tys. TEU, czyli 1,5 razy więcej niż w zeszłym roku – zaznacza prezes.

Marek Pietrzela



Lokalna produkcja, światowa jakość

- › Pasze dla drobiu, bydła i trzody chlewnej
- › Środki do produkcji roślinnej

Łączymy międzynarodowe doświadczenie ze znajomością lokalnych rynków! Od 25 lat dostarczamy kompleksowych rozwiązań dla Polskich hodowców zwierząt i roślin, nieustannie rozwijając ofertę produktową. Stawiamy na lokalny rozwój i wszechstronne wsparcie hodowców. **Better together!**

Więcej informacji:

www.agrifirm.pl lub tel. 800 777 999



**Better
Together**

 **agrifirm**

Odpowiedzialny łańcuch żywniowy dla przyszłych pokoleń

Koszt inwestycji opiewa na 60 mln zł

Bialska Onkologia już działa. Na wzór japoński



Uroczystego przecięcie wstęgi dokonali m.in. Dariusz Oleński, wojewoda lubelski
Lech Sprawka, senator Grzegorz Bierecki

Całkowity koszt inwestycji to ponad 60 mln zł

BIAŁA PODLASKA: To jedna z ważniejszych inwestycji w Białej Podlaskiej i tej części regionu. Choć bialska onkologia działa już jakiś czas, 3 września uroczystie przecięto wstęgę. - Ten ośrodek to szybsza i łatwiejsza diagnostyka, profilaktyka oraz proces leczenia - podsumował wojewoda lubelski Lech Sprawka.

Bialski szpital, kierowany jeszcze przez dyrektora Dariusza Oleńskiego, nawiązał kilka lat temu współpracę ze szpitalem św. Łukasza w Tokio. Wówczas zaplanowano, aby na 500 mkw. powstała Bialska Onkologia, utworzona na wzór japońskich pracowni. Budowa ośrodka trwała dwa lata. Całkowity koszt inwestycji to ponad 60 mln zł.

Ogromne znaczenie

- Dzięki utworzeniu ośrodka

zwiększone zostały możliwości hospitalizacji pacjentów, jak również poprawił się komfort ich pobytu - mówi Magdalena Us, rzecznik bialskiego szpitala.

Sale łóżkowe są maksymalnie dwuosobowe. Każda posiada toaletę oraz łazienkę z prysznicem. Budynek wyposażony jest w system centralnej klimatyzacji.

- Dzięki wysokiej klasy sprzętowi diagnostycznemu (rezonans magnetyczny, mammograf cyfrowy, sprzęt endoskopowy, aparat RTG) możliwe jest zarówno poprawienie jakości wykonywanej diagnostyki, ale również zwiększenie możliwości i dostępności do badań profilaktycznych i przesiewowych - podkreśla rzecznik szpitala.

Kompleksowa opieka

Potrzeba powstania ośrodka Bialska Onkologia wynika z położenia Białej Podlaskiej. Na mapie województwa na południu jest

Zamość, w centrum Lublin, zaś na północy Biała Podlaska.

- Skala problemu chorób nowotworowych wciąż wzrasta. Widać ogromny wzrost hospitalizacji spowodowanych chorobami onkologicznymi. Obecnie bialska placówka jest w stanie zapewnić pacjentom kompleksową opiekę onkologiczną - wyjaśnia Us.

Pacjenci nie mogą czekać. Z otwarcia onkologii zadowolony jest Adam Chodziński, dyrektor szpitala.

- Ten moment jest symboliczny, bo Bialska Onkologia już w zasadzie funkcjonuje. Nie mogliśmy sobie pozwolić, żeby tak pięknie wyposażony budynek, gotowy na przyjęcie pacjentów, czekał - mówi dyrektor.

I dodaje, że to jeden z ważniejszych dni w historii placówki. - Zwiększyliśmy o sto proc dostępność pacjentów do łóżek onkologicznych na onkologii klinicznej i hematologii. Powiększyliśmy



Adam Chodziński
dyrektor bialskiego szpitala

- Oczywiście borykamy się z problemami kadrowymi jak każdy szpital w Polsce, ale cieszę się, że są pierwsi lekarze, którzy chcą dołączyć do naszego grona

możliwość przyjmowania pacjentów w poradni onkologicznej. Zakupiliśmy świetny sprzęt do diagnostyki pacjentów - wylicza Chodziński.

Maciej Maciejuk

Dramat przy ulicy Kościelnej. Śledztwo przedłużone

PARCZEW: Prokuratura przedłużyła śledztwo ws. tragicznej śmierci małżeństwa z ul. Kościelnej w Parczewie. Postępowanie potrwa co najmniej do końca listopada.

Dramat rozegrał się 31 maja. Policjanci dostali zgłoszenie o zwołkach 60-letniego mężczyzny oraz jego 54-letniej małżonki, znalezionych na jednej z posesji przy ulicy Kościelnej. Okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego żona.

W mediach od razu pojawiły się spekulacje, że przedsiębiorca mógł zabić żonę, a następnie popełnić samobójstwo. Pod koniec lipca przyszły wyniki sekcji zwłok małżeństwa. W przypadku mężczyzny śmierć była spowodowana po-

wieszeniem. Z kolei kobieta miała rany cięte szyi, rany cięte okolicy karku, rany kluto-cięte na klatce piersiowej i w okolicach przepony. Przyczyną jej śmierci był krwotok spowodowany zadanymi obrażeniami, zwłaszcza zlokalizowanymi na szyi. Prokuratorzy tłumaczyli, że „do zgonu kobiety z pewnością ktoś się przyczynił, a mężczyzna prawdopodobnie się powiesił”.

Śledztwo ws. tragedii zostało niedawno przedłużone o kolejne trzy miesiące. - Większość świadków została przesłuchana, ale cały czas trwa analiza dowodów, trzeba zbadać wiele śladów, jakie zostały zebrane na miejscu zdarzenia. Trwa też proces opiniowania przez biegłych - powiedziała w ubiegłym tygodniu Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Grzegorz Rekiel



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Nauczyciel WOS-u, Ostrówki	327,67 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Borki	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro	2800 zł/umowa o pracę
Portier - palacz, Radzyń/GFN	2800 zł/umowa o pracę
Masarz ubojowiec, Wołyn/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier - kierowca, Wołyn/Zemat	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/drGerard	3000-3800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Jelńca	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik remontowo-budowlany, Biała Podl.	2800-3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn drogowych, Biała Podl.	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel biologii, Jelńca	1400 zł/umowa o pracę
Sprzątaczką, Wisznice	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu osobowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Rakowiska	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/Memmling Security	1400 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Biała Podl./Wimax PW	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./Serwis Finansowy	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Biała Podl./ZGL	3000 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Ślawacinek Nowy/Gala BGG	3450 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik magazynu, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator wózka widłowego, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Operator maszyn obróbki drewna, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Asystent/ka biura inżyniera, Wola Dobryńska/Intertek Poland	4500 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Ślawacinek Nowy/Gala BGG	3600 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Ślawacinek Nowy/Gala BGG	4000 zł/umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl./POL-KRES	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Monter izolacji budowlanych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego, Biała Podl./Biuro Rachunkowe Dekret	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Żabce, Małaszewicz, Biała Podl.	2800-2900 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Czarnecki	3200 zł/umowa o pracę
Instruktor, Biała Podl.	20 zł za godz./umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu - pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel angielskiego - pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800-4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektromechanik/mechanik samochodowy, Biała Podl./ATS SERVICE	2800-5000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik konserwator, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn sterowanych numerycznie, Biała Podl./Vikking KTS	2800-3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Międzyrzec/drGerard	3000-3800 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Opiekunka w żłobku, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Kosty	2900 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500-4500 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

Budował kościoły, pomagał chorym. Ks. infułat Kazimierz Korszniewicz obchodzi 60-lecie posługi kapłańskiej

MIĘDZYRZEC PODLASKI:

Minęło 60-lat posługi kapłańskiej międzyrzeckiego księdza infułata Kazimierza Korszniewicza. Przez ten czas udało się wybudować kościoły, pomóc powiatowemu szpitalowi oraz wielu ludziom. - Takiego człowieka jak nasz ksiądz, to szukać nie wiem gdzie - mówi parafianka.

Ks. Kazimierz Korszniewicz urodził się 30 kwietnia 1936 roku w Wohyniu. Pochodzi z rodziny chłopskiej. W swojej rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową, a w Siedlcach Gimnazjum Biskupie oraz studia filozoficzno-teologiczne w Seminarium Duchownym. 11 czerwca 1960 roku uzyskał święcenia kapłańskie.

Po ukończeniu studiów specjalistycznych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim otrzymał tytuł magistra teologii. Od 28 sierpnia 1973 roku był proboszczem parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim. Prowadził działalność charytatywną - kuchnię dla potrzebujących.

Wiele inicjatyw

Z jego inicjatywy wybudowano Kaplicę mszalną w Żabcach, a także kościoły w Maniach, Krzewicy, kościół Chrystusa Króla w Międzyrzeczu Podlaskim. Przy tych świątyniach powstały nowe parafie.

Duchowny jest pomysłodawcą budowy wielu pomników i postumentów w mieście. Pełniąc obowiązki proboszcza parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim, sprawował urząd Wikariusza Generalnego Diecezji Siedleckiej przez okres trzech lat.

Ksiądz Korszniewicz to także kapelan Rejonowego Szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim, inicjator i przewodniczący Fundacji na rzecz ochrony Miejskiego Szpitala i Służby Zdrowia, członek honorowego Związku Sybiraków oraz Związku Więźniów Politycznych okresu stalinowskiego.

Prestżowe odznaczenia

Odnaczony godnością Kanonika Gremialnego Kapituły Katedralnej w Siedlcach, a także godnościami papieskimi: Prałata Jego Świątobliwości Jana Pawła II i Protonotariusza Apostolskiego, czyli Infułata, co stanowi najwyższą godność, jaką może otrzymać kapłan.

Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzec Podlaski otrzymał 30 października 1997 r. w dowód uznania za działalność społeczną i szczególne zasługi dla miasta.

Obchody 60-lecia posługi

W niedzielę, 5 września, mia-

ły miejsce uroczystości związane z 60-leciem posługi kapłańskiej księdza infułata. Najpierw odbyła się specjalna konferencja popularno-naukowa pt. „Prawa człowieka w nauczaniu papieża Jana Pawła II”.

Później uroczystość przeniosła się do kościoła św. Józefa, gdzie biskup Kazimierz Gurda odprawił mszę św.

Potem w szpitalu powiatowym odsłonięto tablicę upamiętniającą jubileusz duchownego. Na wydarzenie przybyło wielu gości, m.in. wiceburmistrz miasta Paweł Łysańczuk, wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk, Stanisław Żmijan i wielu innych. Nie zabrakło mieszkańców Międzyrzecza Podlaskiego.

Pomagał potrzebującym

Laudację wygłosił były poseł PSL, Franciszek Jerzy Stefaniuk. Zaznaczył, że występuje jako świadek na pewnym etapie pracy ks. infułata Kazimierza Korszniewicza.

Jego biografia mogłaby posłużyć do napisania książki. Przez wiele lat ksiądz wydeptał znaczącą ścieżkę, od roku 1973, kiedy niósł pomoc duchową potrzebującym. Tu wprowadził ten zwyczaj, codziennej posługi kapłańskiej. W każdej chwili służył pomocą. Stał się członkiem załogi szpitala. Należało mu się honorarium, którego nie dotknął, przeznaczył je dla szpitala - mówił Stefaniuk.

Być bliżej Boga

Dostojny jubilat przypominał, że do Międzyrzecza, przyszedł w intencji służby Bogu i ludziom.

- Budowałem świątynię, aby ludzie byli bliżej Boga i Kościoła, żeby to był żywy Kościół. Bo Kościół jest miejscem liturgii uwielbienia Boga i sprawowania sakramentalnych posług. Uświęcenia i zbawienia - podkreślił.

Dla księdza infułata ważny jest też jest szpital. Zawsze widział go jako sanktuarium życia, miejsce ratowania życia, ale też cierpienia.

- Szpital dla mnie był tym miejscem, gdzie wielu odchodziło z tego świata, przekraczając próg nadziei życia wiecznego. Biegałem do szpitala zawsze i w dzień, i w nocy. A wzywali często, bo ludzie wtedy byli pobożniejsi. Pierwsza, druga w nocy. I ta posługa była doceniana - opowiadał ksiądz infułat Korszniewicz.

Udało się uratować szpital, który miał być zamknięty.

- Stało się to przy pomocy ludzi dobrej woli. Co więcej, dało się go rozbudować. Zbudowano blok operacyjny, za to Bogu niech będą dzięki. Nie robiłem tego dla poklasku, nie spodziewałem się, że nastąpi chwila, że będą mi dziękować. Robiłem to dla chwały Bożej i w służbie człowiekowi - dziękował jubilat.



Odsłonięto pamiątkową tablicę ks. infułata za zasługi dla międzyrzeckiego szpitala



Ks. infułat Kazimierz Korszniewicz otrzymał odznakę za zasługi dla zdrowia od ministra Adama Niedzielskiego. Wręczał ją wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk



Uroczysta msza św. w intencji ks. infułata



Ks. infułat Kazimierz Korszniewicz
Cokolwiek czyniłem, czyniłem dla chwały Bożej

Upamiętnienie zasług

Starosta bialski, jeden z organizatorów obchodów jubileuszu, w rozmowie ze „Wspólnotą” podkreślał, że ks. infułat przez wiele lat pełnił w szpitalu funkcję kapelana społecznego.

- Bardzo aktywnie włączał się w rozwój szpitala. Uznaliśmy, że upamiętnienie zasług tego człowieka wymaga tablicy pamiątkowej. Cieszę się, że dziś mogliśmy poprzedzić to konferencją naukową, że udało się sfinalizować to przedsięwzięcie - mó-

wił Mariusz Filipiuk.

Pani Sabina, mieszkanka Międzyrzecza Podlaskiego, uważa, że ks. infułat Korszniewicz jest „złotym człowiekiem”.

- Pomógł mi w życiu bardzo dużo. Kiedy mama chorowała na raka, codziennie przychodził do niej do szpitala. Takiego człowieka jak nasz ksiądz, to szukać nie wiem gdzie. On nie patrzy na pieniądze, tylko kocha ludzi, mogę to powiedzieć z ręką na sercu. Bardzo szanuję tego człowieka - mówi wdzięczna międzyrzeczanka.

Maciej Maciejuk



W ramach obchodów 60-lecia posługi księdza infułata miała miejsce uroczysta msza św., której przewodził bp. Kazimierz Gurda



Nie brakowało wielu podziękowań od władz samorządowych, jak i od mieszkańców



Mariusz Filipiuk, starosta bialski
Ks. infułat wynagrodzenie szpitalne przekazywał na cele fundacji, która została utworzona, gdy szpital miał kłopoty finansowe



Franciszek Stefaniuk
Ksiądz Infułat w każdej chwili służył pomocą, był na każde wezwanie



Bp Kazimierz Gurda
Był wszędzie tam, gdzie trzeba było pomóc potrzebującym. Jest człowiekiem niosącym nadzieję

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przesła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti



ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon



ZAWADKI 29 **518 765 795**

Z kranów popłynęła czysta woda dopiero w niedzielę wieczorem

Opole Lubelskie sparaliżowane. 10 tys. mieszkańców pozbawionych czystej wody, odwołane wesela, zamknięte piekarnie



Takich kolejek Opole Lub. nie widziało od dawna. Punkt poboru wody pitnej przy ul. Kraszewskiego początkowo był oblegany, później sytuacja się unormowała i wodę można było dostać bez czekania

POWIAT OPOLSKI: Woda w wodociągu w Opolu i Wandalinie uległa skażeniu. Wykryte zostały bakterie z grupy coli. Około 10 tys. mieszkańców przez kilka dni nie mogło korzystać z wody z kranu, pitna woda dostarczana była beczkowozami.

1 września Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Opolu Lub. poinformował, że woda w miejscowościach: Opole Lubelskie, Wola Rudzka, Niezdów, Grabówka, Jankowa, Zajączków, Wandalin, Ludwików, Białowoda nie nadaje się do spożycia, ponieważ wykryto w niej bakterie z grupy coli. Woda nadawała się tylko do spłukiwania toalet.

Beczkowozy na ulicach

Beczkowozy z wodą pitną już po godzinie 15 w dniu wykrycia bakterii

zaczęły kursować po ulicach Opolu i okolicznych miejscowościach.

- Pierwszy beczkowóz tuż po godz. 15 został skierowany do Zakładu Karnego w Opolu Lub. - mówił Henryk Piłat, prezes OPK.

Mobilne punkty z wodą pitną stały przy szkołach podstawowych nr 1 i nr 2, na parkingu koło przychodni przy ul. Fabrycznej oraz na ul. Kraszewskiego.

- Informacja o skażeniu wody w Opolu Lubelskim i kilku pobliskich miejscowościach dotarła do nas chwilę po godzinie 15. W związku z tym, zamiast jechać do domu, musiałem zostać w pracy i będę pracował całą noc, rozwożąc wodę - powiedział nam w środę, 1 września, pracownik OPK w Opolu Lub.

Informacja o skażeniu wody wśród mieszkańców Opolu Lub. i okolic rozeszła się błyskawicznie, głównie poprzez media społecznościowe i pocztą pantoflową. Informacje w formie ogłoszeń zostały rozwieszone na terenie miasta do

piero wieczorem i następnego dnia, 2 września rano.

- My też dowiedzieliśmy się o tym od sąsiadów, w godzinach popołudniowych - opowiadali mieszkańcy bloków z ulic Kraszewskiego i Puławskiej, którzy zgromadzili się po godz. 20 z wiaderkami i butelkami przy beczkowozie. Oficjalnych wypowiedzi nie chcieli udzielać, ale nie szczędzili gorzkich słów. - Trochę późno zostaliśmy poinformowani, całe szczęście, że dziś, a nie po kilku dniach. W innym wypadku przez cały ten czas pilibyśmy truciznę! - dodawali.

Woda zniknęła ze sklepów

Z miejscowych sklepów masowo zaczęła znikać woda, mieszkańcy najchętniej kupowali tę w 5-litrowych butelkach. Już po godzinie 16 zakup takiej wody w opolskich marketach graniczył z cudem.

Od 2 września beczkowozy sukcesywnie poruszały się po mieście. Objazdowe beczki z wodą stanęły



W czwartek, 2 września pracownik OPK na parkingu przy ul. Fabrycznej w Opolu Lub. na bieżąco zaopatrywał mieszkańców w wodę

Z miejscowych sklepów masowo zaczęła znikać woda, mieszkańcy najchętniej kupowali tę w 5-litrowych butelkach.

Strażacy z OSP rozwozili wodę butelkowaną osobom starszym, przewlekle chorym czy niepełnosprawnym

także w miejscowościach Wola Rudzka, Niezdów, Grabówka, Jankowa, Zajączków, Wandalin, Ludwików, Białowoda. O ich usytuowaniu decydowali sołtysi. Strażacy z OSP rozwozili wodę butelkowaną osobom starszym, przewlekle chorym czy niepełnosprawnym. Osoby takie mogły kontaktować się z pracownikami Centrum Usług Społecznych w Opolu Lub. i informować o swoich potrzebach.

- Od gospodarek komunalnych z zaprzyjaźnionych gmin - m.in. z Józefowa, Wilkowa i Chodla, wypożyczyliśmy cysterny do rozwożenia mieszkańcom terenów, na których woda jest skażona, wody pitnej - powiedział Henryk Piłat, prezes OPK. - Będziemy jeździć z wodą pitną do skutku, do kiedy będzie taka potrzeba.

Od czwartku Opole Lub. i pobliskie miejscowości ze skażoną wodą

zostały częściowo sparaliżowane. Sanepid zakazał tam sprzedaży mięsa, wędlin i pieczywa - wyjątek stanowiły produkty fabrycznie zapakowane. Nie działały restauracje i lokale gastronomiczne. Zamknięto szkolne stołówki. Pod znakiem zapytania stały zaplanowane na weekend wesela i inne imprezy okolicznościowe.

Przez deszcz i nielegalne przyłącza

Prezes OPK o potencjalnym źródle skażenia mówi, że może to mieć związek z ostatnimi obfitymi opadami deszczu i nielegalnym przyłączeniem prywatnych studni z wodociągiem publicznym, co jest niezgodne z prawem. Prace naprawcze mające na celu przywrócenie odpowiedniej jakości wody już trwają.

- Jeżeli wszystko się dobrze potoczy, to koło weekendu będziemy



Henryk Piłat,
prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego

- Dziękuję zaprzyjaźnionym gminom, ich gospodarkom komunalnym za wypożyczenie cystern. Będziemy jeździć z wodą, dopóki będzie taka potrzeba. Uważam, że na skażenie wody duży wpływ miały ostatnie intensywne opady deszczu, ale też nielegalne łączenie studni prywatnych z wodociągami publicznymi. Prześpraszamy mieszkańców za wszystkie niedogodności i utrudnienia

mieć informację o tym, czy woda nadaje się do spożycia - dodał Piłat.

Próbki wody ponownie pobrano w piątek, 3 września. W niedzielę, 5 września Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Opolu Lub. poprzez komunikat zamieszczony na stronie internetowej poinformował mieszkańców, że woda uzdatniana podczas procesu dezynfekcji nadaje się już do spożycia i może być bez ograniczeń wykorzystywana do przygotowywania posiłków, mycia owoców i warzyw, mycia naczyń oraz do kąpieli.

Podobne komunikaty pojawiły się po godz. 20 także na stronie OPK. Wodę można już pić bez ograniczeń. Jednak sieć wodociągowa w dalszym ciągu jest dezynfekowana podchlorynem sodowym, więc woda może mieć jeszcze specyficzny zapach i smak chloru.

Agnieszka Gołębiewska

Pogotowie przeciwpowodziowe w nadwiślańskich gminach. Woda w Wiśle powoli opada

Fala wezbraniowa na Wiśle opuściła już nasz region. Nie wyrządziła większych szkód. Mieszkańcom dały się we znaki mniejsze rzeczki.

W piątek wojewoda lubelski ogłosił na terenie trzech nadwiślańskich powiatów: kraśnickiego, opolskiego i puławskiego pogotowie przeciwpowodziowe. Od soboty obowiązywało ono również w powiecie ryckim.

Jednocześnie wojewoda zobowiązał samorządowców i wszystkie służby odpowiedzialne za zabezpieczenie

przeciwpowodziowe do podejmowania niezbędnych czynności organizacyjnych i technicznych w celu zminimalizowania zagrożenia, jakie mogła przynieść wysoka woda.

Na wodowskaziu w Annopolu w piątek przekroczony został stan ostrzegawczy o 10 cm i wynosił 510 cm. O kolejne 20 cm podniósł się w niedzielę. A w poniedziałek zaczął stopniowo opadać i wynosił 520 cm.

W weekend fala przechodziła przez powiat opolski. Tu jak zawsze największy niepokój odczuwają mieszkańcy Basoni i Wałowic w gminie Józefów nad Wisłą, gdzie wałów nie ma.

- Gdy w piątek wizytowaliśmy odcinek w Basoni, to jeszcze brakowało około dwóch metrów, żeby woda zaczęła wdzierać się na drogę, na której zawsze układane są worki z piachem, także było jeszcze bezpiecznie. Natomiast dobra informacja jest taka, że poziom wody już spada. W Zawichoście obniżył się o ponad dwa metry - usłyszeliśmy w poniedziałek od bryg. Dariusza Popka, komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim, który po ogłoszeniu pogotowia przeciwpowodziowego osobiście wizytował wały przeciwpowodziowe na Wiśle.

Większego zagrożenia w fali wezbraniowej, która w sobotę przechodziła przez łązki odcinek Wisły, nie widziały też miejscowe władze.

- Nie powoduje ona większego zagrożenia. Podtopienia mogą wystąpić, ale zależy to od tego, jak długo będzie utrzymywał się wysoki stan wody. W moim mniemaniu mieszkańcy nie powinni czuć się zagrożeni poprzez tę sytuację - uważa Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

W gminie Wilków również - jak zapewniał nas wójt - nic złego się nie dzieje, jeśli chodzi o podniesiony poziom wody w Wiśle.

Ale mieszkańcom kilku wiosek po ostatnich intensywnych opadach deszczu dały się mocno we znaki małe rzeczki, takie jak Jaworzanka i Wrzelówka.

- Zostały podtopione pola. Zalane są łąki w Zmijowiskach, Kosiorowie i Dobrym. Zalane zostały również budynki mieszkalne w Polanówce i Wólce Polanowskiej, gdzie z brzegów wystąpiła Jaworzanka. W piwnicy w Urzędzie Gminy też mamy wodę. Pojawiła się ona po ostatnich intensywnych deszczu - mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

W piątek poziom wody w Wiśle w Puławach podniósł się

o ponad pół metra. Wczoraj (6 września) przekroczony był w dalszym ciągu stan ostrzegawczy o 66 cm i wynosił 516 cm. Do przekroczenia stanu alarmowego brakowało 36 cm. W ciągu doby (niedziela/poniedziałek) woda w Wiśle na puławskim odcinku opadła o 10 cm.

Mimo iż w poniedziałek w Wiśle woda zaczęła już opadać, to na terenie nadwiślańskich powiatów w dalszym ciągu obowiązuje pogotowie przeciwpowodziowe.

AC

- Oni tę świnie maltretowali ze 20 minut. Samo uderzenie siekierą wykonywał radny, nie potrafił jej zabić – opowiada nasza Czytelniczka

Nielegalne świniobicie na podwórku radnego. Kiełbasy i szyneczki nie będzie.

MIĘSO ZAREKWIROWANE

POWIAT OPOLSKI: Ubój nie został zgłoszony, a właściciel nie posiadał uprawnień do dokonywania go na użytek własny – twierdzi Inspekcja Weterynaryjna. - Ja się na ten temat nie wypowiadam – ucina Piotr R., radny Rady Gminy w Wilkowie.

Do nielegalnego uboju świnie w miejscowości Kąty doszło w poniedziałek (30 sierpnia) po południu. To drugie takie zdarzenie w tym roku w powiecie opolskim. Ale w tym przypadku pikantniej całej sprawie nadaje fakt, że świniobicie zorganizowane zostało u radnego. I – jak wszystko wskazuje – niezgodnie z obowiązującymi przepisami.

„Mordowali tę świnie”

O tym co się wydarzyło na podwórku radnego zawiadomiła nas Czytelniczka, świadek zdarzenia. Przesłała nam też zdjęcie i krótki film nagrany telefonem komórkowym. Widać na nim trzech mężczyzn pochylonych nad leżącą na ziemi świnie. Dwóch mężczyzn trzyma świnie, a trzeci – radny trzyma w ręku miskę, do której strumieniem leje się świńska krew. Przygląda się temu stojąca z boku starsza kobieta.

Zdaniem naszej Czytelniczki to w jaki sposób świnia była zabijana wołało o pomstę do nieba.

- Oni przywieźli tę świnie wcześniej, była przykryta, kwiczała. A potem zaczęła wydawać pisk, taki jak przy uderzeniu. Po chwili znowu. I tak cały czas kwiczała. Oni tę świnie maltretowali ze 20 minut. Samo uderzenie siekierą wykonywał radny, nie potrafił jej zabić – twierdzi nasza informator.

Z pomocą przyjść mieli inni mężczyźni.

- Oni ją dziobali nożem w krtań, a ona się ruszała. Oni jej nie zabijali tylko mordowali – relacjonuje.

Jak twierdzi nie było to pierwsze świniobicie na podwórku radnego. Odbywać mają się one co roku, przed zbiorami chmielu.



W ubój zaangażowane były trzy osoby, co widać na zdjęciu jakie otrzymaliśmy. Radny Piotr R. trzymał miskę, do której lała się krew z zabitej świnie. - Samo uderzenie siekierą wykonywał radny, nie potrafił jej zabić – twierdzi nasza Czytelniczka

Policja u radnego

O odbywającym się świniobiciu na podwórku radnego powiadomiona została policja.

- Dostaliśmy zgłoszenie mówiące o tym, że na jednej posesji w gminie Wilków dokonywany jest ubój świnie bez zezwolenia i w niewłaściwych warunkach – potwierdza asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce skierowany został patrol. Policjanci powiadomili o zdarzeniu powiatowego

lekarza weterynarii. I póki co na tym policyjne czynności się zakończyły.

- Sprawę przekazaliśmy Inspekcji Weterynaryjnej, która będzie wykonywała dalsze czynności – dodaje.

Ubój niezgłoszony

Ale póki co powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim wszczął własne postępowanie wyjaśniające w sprawie świniobicia w Kątach. Nad głową radnego zbie-

rać zaczęły się czarne chmury.

- Prowadzimy postępowanie w sprawie uboju na użytek własny bez spełniania wymagań. Właściciel nie zgłosił nam zamiaru uboju, a miał taki obowiązek – mówi Radosław Bartler, zastępca powiatowego lekarza weterynarii, który był na miejscu i zastał ubitą świnie.

- Leżała na otwartej przestrzeni, na granicy wiaty i podwórka – dodaje.

Inspekcja Weterynaryjna gromadzi dowody w sprawie



Radosław Bartler,

zastępca powiatowego lekarza weterynarii w Opolu Lubelskim

- Prowadzimy postępowanie w sprawie uboju na użytek własny bez spełniania wymagań. Właściciel nie zgłosił nam zamiaru uboju, a miał taki obowiązek



asp. szt. Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Dostaliśmy zgłoszenie mówiące o tym, że na jednej posesji w gminie Wilków dokonywany jest ubój świnie bez zezwolenia i w niewłaściwych warunkach

i czeka na wyjaśnienia od Piotra R. Na ich złożenie mieszkaniowiec gminy Wilków ma dwa tygodnie.

- Musimy sprawdzić, czy ten pan ma zarejestrowane gospodarstwo czy nie, czy świnia była kupiona ze świadectwem, od kogo została kupiona, czy była wcześniej zbadana, a także kto dokonał uboju niezgodnie z przepisami o ochronie zwierząt, czy miał uprawnienia – tłumaczy.

Jeśli się okaże, że uboju dokonywała osoba nieposiadająca wymaganych uprawnień albo ubój przebiegał w sposób niehumanitarny, to w takim przypadku w grę wchodzi naruszenie przepisów Ustawy o ochronie zwierząt i sprawą zajmą się organy ścigania.

Powiatowy lekarz weterynarii potwierdza, że właściciel świnie ubijanej 30 sierpnia nie posiadał uprawnień do dokonywania uboju na użytek własny.

- Zgłosimy sprawę na policję, aby ustalali kto faktycznie ubijał – poinformował w piątek „Współnotę” Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim.

Radny milczy

Dzień wcześniej chcieliśmy porozmawiać z radnym. Nie był skory jednak do rozmowy z mediami. Próbowaliśmy dowiedzieć się, dlaczego dokonał nielegalnego uboju.

- Ja się na ten temat nie wypowiadam. Dziękuję – uciął Piotr R. po czym rozłączył się.

Radny już odczuł po kieszeni świniobicie. W związku z tym, że ubój był nielegalny i mięso nie zostało przebadane przez weterynarza, tusza poszła na

utylizację, a jej koszty pokryć musiał właściciel świnia.

Radny musi liczyć się też z karą finansową za niespełnienie warunków weterynaryjnych przy uboju trzody chlewnej. Jej maksymalna wysokość wynosi pięć tys. złotych.

W tym roku w powiecie opolskim stwierdzony został jeden przypadek nielegalnego uboju świnie na użytek własny. Rolnik, który nie spełnił wymaganych warunków weterynaryjnych dostał karę w wysokości 500 zł.

W ub.r. podobnych przypadków było cztery. Najniższa kara wyniosła 400 zł, najwyższa 700 zł.

Kiedy ubój jest legalny

Inspekcja Weterynaryjna zapewnia, że rolnicy mogą zabić w swoim gospodarstwie świnie, ale pod warunkiem, że spełnią określone warunki.

Po pierwsze, rolnik musi prowadzić gospodarstwo. Po drugie, kupić świnie legalnie ze świadectwem lub też sam ją wyhodować. Po trzecie, zgłosić do powiatowego lekarza weterynarii zamiar uboju, i mięso zostało zbadane przez służby weterynaryjne przed i po uboju. Po czwarte, mięsa nie sprzedawać innemu osobom, tylko sam spożytkować we własnym gospodarstwie. A samego uboju musi dokonać osoba z uprawnieniami. Wówczas można mówić o legalnym uboju.

ROZMOWA Z Dariuszem Kowalukiem, złotym medalistą Igrzysk Olimpijskich w Tokio

Mistrz Dariusz Kowaluk wrócił do domu: Nie wytrzymałem. Popłakałem się

Sportowiec nie spodziewał się aż takiego powitania. Hala Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego wypełniła się po brzegi. W miniony czwartek do rodzinnej Komarówki Podlaskiej przyjechał Dariusz Kowaluk.

25-latek kilka tygodni temu wraz z drużyną wywalczył złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 metrów w lekkiej atletyce podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Uczniowie trzymali baner z napisem „Witaj Mistrzu”. Jak na wybitną postać przystało, do placówki wszedł po czerwonym dywanie w towarzystwie rac używanych najczęściej podczas meczów piłkarskich.

Gromkie brawa sprawiły, iż lekkoatleta nie wytrzymał. Rozpłakał się w towarzystwie mamy Teresy oraz taty Mirosława. Wójt Komarówki Podlaskiej Ireneusz Demianiuk przyznał Kowalukowi okolicznościowy medal „Zasłużony dla gminy Komarówka Podlaska” oraz nagrodę finansową w wysokości 10 000 złotych.

Nie mogło zabraknąć pierwszej trenerki naszego przedstawiciela Grażyny Głowackiej oraz szkoleniowca z czasów występów w barwach MKS-u Żak Janusza Wilczka, który „wydłużył” dystans Darkowi do 400 metrów. Początkowo nasz złoty medalista Igrzysk Olimpijskich zmagął się na krótszych dystansach.

Pytań nie było końca. Kowaluk cierpliwie i z uśmiechem na twarzy mówił, co lubi jeść, ile zarobił za złoty medal wywalczony w Tokio. Był również czas na wspólne zdjęcia, jak również każdy mógł wziąć autograf od mistrza.

W Powrót do rodzinnej miejscowości po zdobyciu krążka był ważnym wydarzeniem w Twoim życiu?

- Bardzo ważnym. Pojawiłem się w Komarówce Podlaskiej po raz pierwszy od przylotu z Igrzysk Olimpijskich. Nie spodziewałem się aż takiego mega zorganizowanego spotkania. Emocje jakie mi towarzyszyły można porównać do tych, których doświadczyłem w Japonii. Przywitanie odbyło się w hali sportowej. Gdy usłyszałem gromkie brawa, jak również ujrzałem tłum ludzi, nie wytrzymałem.



2 września mieszkańcy Komarówki Podlaskiej powitali złotego medalistę ostatnich Igrzysk Olimpijskich Dariusza Kowaluka, który wywalczył złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 metrów. Do swojej rodzinnej miejscowości przyjechał po raz pierwszy od czasu zakończenia olimpiady

- Uporem, zawziętością udowodniłem, że słabsze miejsce do treningu nie wyklucza robienia postępów i zajścia na szczyt

Łzy same poleciały. Nie byłem w stanie się opanować. To niecodzienne wejść do obiektu po czerwonym dywanie. Nieśamowite uczucie, kiedy ktoś wita ciebie w taki sposób.

W Razem z Tobą byli rodzice. Jak oni odebrali fakt, iż mają syna, który osiągnął życiowy sukces?

- Rozmawiałem z rodzicami w dniu wywalczenia złotego medalu. Mówiłem im, że będą musieli się trochę przestawić, przyzwyczaić. Z pewnością mój sukces będzie oznaczał ich większą rozpoznawalność.

W Zainteresowania sportem przeszły na Ciebie z rodziców?

- Tata kiedyś grał w piłkę, ale bardziej amatorsko, hobbyistycznie. Pierwszą osobą z rodziny, która przychodzi mi do głowy i miała styczność z szeroko rozumianą kulturą fizyczną był brat rodzony mojego ojca. Wyczynowo uprawiał boks i kolarstwo. Wujek Roman odszedł z tego świata trzy tygodnie temu. Po wszystkich tegorocznych startach chciałbym zadedykować ten sezon w szczególności właśnie jemu, całej mojej rodzinie oraz trenerom moich sukcesów.

W Podczas spotkania był

czas na zadawanie pytań mistrzowi. Które najbardziej zaskoczyło?

- Powiem szczerze, że dzieci i młodzież świetnie się przygotowała. Pojawiły się pytania od tych najprostszych, w stylu co lubię jeść do bardziej przemysłanych w stylu, jakie cele wyznaczam sobie na przyszłość.

W No i musiał pojawić się wątek finansów...

- Odpowiedziałem, iż wywalczenie złotego medalu pozwoli mi odebrać nagrodę w wysokości 90 000 złotych. Dzieci były zszokowane, ale też zapewne zrozumiły, że sport pozwala zarobić godne pieniądze. Jestem przykładem osoby, która będąc z małego ośrodka, dzięki uporowi i systematyczności osiągnęła bardzo wiele, bo jak inaczej określić fakt, zdobycia złota na Olimpiadzie.

W Masz już kasę na koncie?

- Jeszcze nie. Środki powinienem dostać w połowie września po spotkaniu w Polskim Komitecie Olimpijskim.

W Kilka dni temu prezydent kraju Andrzej Duda wręczył odznaczenia państwowe olimpijczykom z Tokio. Dlaczego wśród zaproszonych nie było Twojej osoby?

- W tym czasie miałem kolejny start. To nie przepadnie (śmiech - przyp. red.). Będziemy mieli spotkanie za kilkanaście dni. Wspólnie z paraolimpijczykami.

W Z tego co wiem, otrzymasz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski...

- Piękna sprawa. Bardzo się cieszę. To będzie coś pięknego, niespotykanego.

W Kiedy pojawiłeś się w rodzinnej miejscowości?

- Pierwszego września w bardzo późnych godzinach. Miałem kilka godzin na sen, a później wspomniane powitanie.

W A w piątek miałeś start w Drużynowych Mistrzostwach Polski...

- Dokładnie. Startowałem na 100 i 400 metrów. Cieszę się, bo w obu występach okazałem się najlepszy. Na krótszym dystansie „wykręciłem” rekord sezonu.

W To chyba nie przypadek?

- Czuję, że jestem w dobrej dyspozycji. W połowie sierpnia pobiłem „życiówkę” na 400 metrów. W Szczecinie pobiegłem 45,44 s. To 14. wynik w historii naszego kraju.

W Miałeś czas, by przejść się po Komarówce?

- Niezupełnie. Pobiegłem na stadion, żeby zrobić trening. Po obowiązkach odwiedziliśmy babcię i dziadka. Mówili,

iz sąsiedzi już przyszedli z wiadomością, że mnie widzieli, gdy przebiegałem przez Komarówkę (śmiech - przyp. red.). Tutaj każdy zna każdego, a wiadomości rozchodzą się szybciej niż prędkość internetu (śmiech - przyp. red.).

W Podczas treningu pojawiły się wspomnienia?

- Jak zawsze. Trenowanie na naszym żużlowym obiekcie, który jest daleki od ideału jest wyjątkowe. Początkowo nie miałem super warunków do doskonalenia swoich umiejętności, ale uporem, zawziętością udowodniłem, że słabsze miejsce do treningu nie wyklucza robienia postępów i zajścia na szczyt.

W Podczas treningu pojawił się ktoś z mieszkańców?

- Dwójka biegaczy. Porozmawialiśmy. Otrzymałem gratulacje. Cieszę się, że w Komarówce jest coraz więcej aktywnych fizycznie. Tych niezdecydowanych zapraszam na obiekt, by poćwiczyć dla samego siebie. Polecam.

W Kiedy teraz pojawisz się w domu?

- Przede mną kilka startów. Skupiam się na dobrych wynikach. A kiedy będę na dłużej? Z pewnością na święta Bożego Narodzenia i teraz w połowie września. Wtedy będzie czas, by pobycić dłużej wśród bliskich i znajomych.

W Ale z tego co wiem, w najbliższych dniach zagosisz w naszym regionie?

- Dokładnie. 8 września mam spotkanie z prezydentem Białej Podlaskiej Michałem Litwiniukiem. Później udam się do LO, gdzie się uczyłem. Będę miał okazję spotkać się z obecnymi uczniami „Kraszewskiego”.

W Były to fajne czasy?

- Bardziej podobają mi się czasy studenckie. A w liceum było w porządku. Prawie nikt nie robił mi pod górkę, oprócz jednego nauczyciela historii, który otwarcie mówił, że w sporcie nic nie osiągnę i po co ja marnuje czas na trenowanie. Większość nauczycieli była bardziej wyrozumiała.

mp

Kopronowie z odznaczeniami



W minionym tygodniu w Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie medalistów Igrzysk Olimpijskich z Tokio z najważniejszymi ludźmi w kraju. Wśród zaproszonych była Malwina Kopron wraz ze swoim trenerem - dziadkiem Witoldem Kopronem. 27-latką i dziadko odebrali Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Puławianka podczas olimpiady w Japonii wywalczyła brązowy medal w rzucie młotem

Mateusz Morawiecki zainaugurował nowy rok szkolny w Branicy Radzyńskiej

Zdjęcie z premierem na początek roku szkolnego

GMINA RADZYŃ PODL:
Wspólnie z uczniami i nauczycielami Szkoły Podstawowej w Branicy Radzyńskiej uroczyste premier Mateusz Morawiecki rozpoczął nowy rok szkolny.

Ogólnopolskie rozpoczęcie roku szkolnego 2021/2022 odbyło się pod Radzyniem Podlaskim. - Oby już nigdy żadna pandemia nie zakłócała normalnego toku funkcjonowania szkoły - mówił szef rządu.

Minister edukacji Przemysław Czarnek był pełen optymizmu. - Optymizm wynika z faktu, że spotykamy się w tym szerokim gronie, że wracamy do wspólnoty szkolnej, że wracamy do normalności. Chcemy, aby ta normalność trwała przez cały rok szkolny - mówił. I ostrzegł:

- Musimy cały czas pamiętać, że jesteśmy w pandemii koronawirusa, musimy pamiętać, że cały czas niebezpieczeństwo jest wokół nas - mówił Czarnek.

Całkowicie nowa placówka

Uroczystość miała miejsce w nowo wybudowanej szkole. Historia Szkoły Podstawowej w Branicy Radzyńskiej sięga roku szkolnego 1938/1939. Lekcje i zajęcia odbywały się w zabytkowym pałacu. Z powodu złego stanu budynku, został on wyłączony z użytkowania. 1 września 2018 roku szkoła została tymczasowo przeniesiona do budynku Centrum Kulturalno-Rekreacyjnego w Branicy Radzyńskiej. Budowa nowego obiektu rozpoczęła się w grudniu 2019 i trwała rok.

Nowy obiekt daje możliwość pracy jednodzianowej. W szkole funkcjonuje jeden oddział przedszkolny, do którego uczęszcza 14 dzieci. Z kolei w ośmiu oddzia-



Pamiątkowe zdjęcie z premierem uczniów rozpoczynających nowy rok szkolny



Mateusz Morawiecki
premier
- Oby już nigdy żadna pandemia nie zakłócała normalnego toku funkcjonowania szkoły

łach szkolnych uczy się łącznie 49 uczniów.

„Mamy dobrego premiera”

Na dofinansowanie budowy nowej szkoły rząd przeznaczył ponad 1,8 mln zł.

Radości z nowego obiektu nie ukrywał Wiesław Mazurek, wójt gminy Radzyń Podlaski. W wakacje 2018 roku dotarła do niego wiadomość, że stary budynek szkoły nie będzie mógł być użytkowany od nowego roku szkolnego.

- Zrobiło mi się bardzo smutno. Ale los pomagał. Zjawił się w naszej gminie poseł Marcin Duszek, który mówił, żeby się nie martwić, bo pozyskamy pieniądze



Uroczystą mszę świętą odprawiał biskup siedlecki Kazimierz Gurda



Na wydarzeniu pojawił się premier Mateusz Morawiecki, minister edukacji Przemysław Czarnek oraz m.in. posłowie, Dariusz Stefaniuk, Marcin Duszek oraz senator Grzegorz Bierecki, wojewoda Lech Sprawka

i wybudujemy szkołę. Był już koniec wakacji, rok budżetowy skończony. Mówił, żeby pamiętać, że mamy dobrego premiera i nas nie zostawi - mówił wójt. - Udało się przekonać premiera, żeby zainwestował kolejny raz w gminę, by zbudować obiekt szkoły. Nasi uczniowie musieliby jechać przy-

najmniej 12 km do innej szkoły. Szkoła dla społeczności jest sercem miejscowości. Determinacja rodziców i uczniów była tak duża, że nie można było się zawahać, by zbudować nowy obiekt - podkreśla ze zwróceniem.

(McM)

Śmiertelny wypadek w Łaziskach

Tragiczny piątek na drogach powiatu opolskiego. Na drodze wojewódzkiej 747 na wysokości Łazisk śmierć poniósł kierowca fiata. Tożsamość ofiary początkowo była nieznana. Po godzinie 16 rzeczniczka opolskiej policji przekazała nam informację. - Ofiarą jest 50-latek z Poniatojew. Poniósł śmierć na miejscu - mówi asp. szt. Edyta Żur. Mężczyzna jechał fiatem od strony Kolonii Łaziska w kierunku Łazisk. Do celu nie dojechał. Kierowany przez niego samochód z nieustalonych przyczyn zjechał z drogi do przydrożnego rowu, gdzie dachował. Na miejscu policjanci wykonywali czynności procesowe i zabezpieczali ślady. Pojawili się utrudnienia w ruchu



Zwłoki w przydrożnym rowie

Ciało mieszkańca powiatu puławskiego znaleziono przy jednej z dróg w gminie Żyrzyn. Na zwłoki 1 września ok. godziny 14.00 natknęła się osoba z rodziny mężczyzny, która powiadomiła o wszystkim Komisariat Policji w Kurowie. - Zwłoki były częściowo zanurzone w wodzie. Zostały zidentyfikowane przez członków dalszej rodziny - mówi Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Jak informuje szef puławskiej

prokuratury wstępne oględziny nie wskazują na to, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie. Ciało decyzją prokuratora zostało skierowane na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, dzięki której będzie możliwe wskazanie prawdopodobnej przyczyny śmierci. Nieżyjący mężczyzna to 66-letni mieszkaniec Kotlin w gminie Żyrzyn.

Marta Pietroni

Narkotykowa szajka rozpracowana

Mieszkaniec powiatu puławskiego i dwaj mieszkańcy powiatu opolskiego będą odpowiadać za wprowadzenie do obrotu znacznej ilości narkotyków i udzielanie środków odurzających oraz substancji psychotropowych. To efekt pracy kryminalnych z puławskiej komendy. Najpierw wpadł 23-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica, którego pułg policjanci zatrzymali na terenie gminy Nałęczów. W aucie odnaleźli 300 gramów suszu marihuany oraz niewielką ilość białego proszku. 23-latek trafił do aresztu, a prośbę na badania. Wkrótce mundurowi namierzili kolejne osoby, trudniące się wprowadzaniem do obiegu substancji odurzających. - Zatrzy-

mani zostali dwaj bracia z powiatu opolskiego w wieku 19 i 25 lat oraz trzy inne osoby. W trakcie przesłuchań i zatrzymań realizowanych na terenie województwa lubelskiego i podlaskiego, policjanci zatrzymali łącznie 6 osób i zabezpieczyli prawie pół kilograma narkotyków, marihuany oraz różnego rodzaju substancji psychotropowych - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Mieszkańcy pow. opolskiego i 23-latek z pow. puławskiego trafili do aresztu. Wobec trzech pozostałych osób, którym zarzuca się posiadanie narkotyków sąd zastosował dozór policyjny.

Marta Pietroni

Mieszkaniec gminy Nałęczów napadnięty przez 22-latkę z sąsiedniego powiatu



W takim stanie policjanci znaleźli skradzione mieszkańcowi gm. Nałęczów auto, porzucone w lesie w Wąwolnicy

Mieszkaniec gminy Karczmiska w powiecie opolskim siłą zmusił go do oddania samochodu, który potem rozmontowany porzucił w lesie pod Wąwolnicą. Do zdarzenia doszło w ostatni weekend sierpnia na terenie gminy Nałęczów. Poszkodowany mieszkaniec tej gminy zgłosił policji, że został napadnięty.

- Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że sprawca uderzając go kilkakrotnie w pięści w twarz, zmusił go do opuszczenia pojazdu marki BMW, zabrał mu kluczyki i odjechał - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy policji w Puławach.

Wraz z samochodem przepadły telefon, portfel i dokumenty. Mieszkaniec gminy Nałęczów wycenił straty na 2 tys. zł. Policjanci ustalili, że za wszystkim może stać 22-latek

z gminy Karczmiska. Znaleźli także skradziony przez niego samochód, który mężczyzna porzucił w lesie w Wąwolnicy. Niestety auto nie nadawało się do jazdy, bo zostało rozmontowane. - Policjanci przedstawili 22-latkowi zarzuty dokonania rozbój oraz wypowiadania gróźb pobicia pokrzywdzonego w celu zmuszenia go do zaniechania powiadomienia organów ścigania o zaistniałym na jego szkodę przestępstwie. W sprawie zniszczenia samochodu, zarzuty usłyszały cztery inne osoby, które zostały objęte dozorem policji - wyjaśnia podkom. Rejn-Kozak. Mieszkaniec gm. Karczmiska najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie. Grozi mu nawet 12 lat odsiadki.

Marta Pietroni

43. rocznica koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej

Tłumy pielgrzymów w „lubelskiej Częstochowie”

WĄWOLNICA: W ostatni weekend - 4 i 5 września - Wąwolnica przeżyła istne obłędzenie. Pielgrzymi przybyli, żeby podziękować Matce Bożej Kębelskiej za dobra i uzdrowienia, jakich doświadczali. Wierni składali też prośby o łaski dla siebie i swoich bliskich.

Objawienie Matki Bożej w Kęble

W 1278 r. w Kęble (w pobliżu Wąwolnicy) Matka Boża objawiła się podczas najazdu Tatarów, którzy po złupieniu Lublina ruszyli w stronę Wąwolnicy. Założyli obóz we wsi Kęble, przetrzymywali w nim jeńców oraz zrabowane łupy, m.in. figurę Matki Boskiej, którą postawili na głazie. Według podań w tym samym czasie pod wodzą Ottona, dziedzica Wąwolnicy, Polacy wygrali bitwę pod Głuskiem Opolskim. Gdy pokonani Tatarzy próbowali uciec, zabierając łupy, ukazała im się Matka Boska zstępująca z lipy, a sama figura zaczęła się unosić. Na ten widok najędrzy natychmiast się wycofali, porzucając broń, łupy i jeńców. W 700. rocznicę tego objawienia, w 1978 roku, odbyła się uroczystość koronacji koronami papieskimi Figury Matki Bożej Kębelskiej.

Po wstawiennictwo Matki Bożej Kębelskiej

Choć do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy przez cały rok przyjeżdżają wierni, to największą popularnością cieszą się uroczystości odpustowe. Można na nich spotkać ludzi z przeróżnymi intencjami - dziękczynnymi i błagalnymi. Pielgrzymów przyciągają świadectwa niezwykłych łask, którymi Matka Boża obdarzyła już wielu ludzi. - W młodości bywałam tu często, ostatnio byłam dwa lata temu - opowiada pani Katarzyna z Warszawy. - Zauważyłam, że jest trochę mniej ludzi. Ja jestem tu ze względu na łaski. Bezpośrednio jeszcze niczego nie wyprosiłam, ale wierzę, że jest tu jakaś siła. Sama słyszałam o łaskach uzdrowienia, nawrócenia - dodaje. Wszystkie cudowne łaski i uzdrowienia są skrupulatnie dokumentowane przez ks. infułata Jana Pęziola, który już od 43 lat prowadzi Księgę Łask, jakie spłynęły na ludzi za wstawiennictwem Matki Bożej Kębelskiej. Najwięcej łask jest związanych z nowotworami, ale jest też dużo świadectw dotyczących wyjścia z alkoholizmu, czy nawróceń.

To trzeba poczuć osobiście

To miejsce ma niezwykłą moc. Jego magię może poczuć każdy, kto je odwiedzi. - Tego nie da się opisać, trzeba tego doświadczyć osobiście - mówią zgodnie zgromadzeni



W niedzielę, 5 września Plac Różańcowy wypełniony był niemal po brzegi. W Sumie Pontyfikalnej w Wąwolnicy uczestniczyły tysiące pielgrzymów z różnych stron Polski



Wiesława Węgrzyn
z Opole Lub. z wnuczką

Przyjeżdżam do Wąwolnicy dość często. O świadectwach łask najczęściej dowiaduję się tutaj, na miejscu. Uważam, że trzeba wierzyć, że faktycznie tak jest. Dla mnie codzienną łaską, jaką tu otrzymałam, jest przede wszystkim zdrowie, to jest najważniejsze. Ale także to, że jakoś nam się w rodzinie układa.

w Wąwolnicy pątnicy. Od wielu lat w Wąwolnicy tradycja jest świętowanie rocznicy koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej w pierwszą niedzielę września. Dlatego miniony weekend miejscowość zapełniła się pielgrzymami z całej Polski.

- To jest dla mnie szczególnie miejsce. Przyjeżdżam tu od lat i modlę się przede wszystkim o zdrowie dla siebie i swojej rodziny - opowiada pani Wiesława z Krasnegostawu. Do Sanktuarium przybywają ludzie w różnym wieku - starsi, młodszy, spotkać można dużo rodzin z małymi dziećmi. Wielu ludzi do Wąwolnicy idzie piechotą, znaczna część przyjeżdża rowerami.

- Przyjechałam z Lublina rowerem z całą grupą. Jechaliśmy prawie dwie godziny. Dwa lata temu osobiście usłyszałam świadectwo kobiety, która opowiadała o swoim uzdrowieniu. Ogólnie wielu ludzi w tym miejscu się nawróciło, zerwało z alkoholem. U mnie na razie jest wszystko w porządku,



Elżbieta Mróz
z Radawca

O Wąwolnicy dowiedziałam się 19 lat temu od cioci. Dziś przyjechałam z mężem, bywamy tu przynajmniej trzy razy w roku. Słyszałam o kilku wymodlonych poczęciach dzieci, o uzdrowieniach i nawróceniach. My teraz jesteśmy w trakcie remontu, więc moje dzisiejsze intencje są z tym związane. Chciałabym, żebyśmy szczęśliwie, bez problemów m.in. z wykonawcami go szczęśliwie dokończyli. Już zaczęłam odczuwać pozytywny wpływ Matki Bożej Kębelskiej.

przyjechałam tu z intencją uzdrowienia mojej córki - mówi pan Szczepan z Lublina.

Uroczystości maryjne

W tym roku uroczystości zainaugurowała msza święta w kaplicy Matki Bożej, która odbyła się w sobotę, 4 września o godz. 7. O godz. 18 wierni uczestniczyli we mszy św., którą na Placu Różańcowym celebrował Adam Bab, biskup lubelski. Wieczorem odbył się koncert maryjny ku czci sługi bożego, Stefana Kardynała Wyszyńskiego w wykonaniu Zespołu Muzyki Sakralnej Limen. Po Apelu Jasnogórskim ruszyła procesja świateł do Kębła, gdzie o godz. 22 była msza św. celebrowana przez ks. bp. Artura Mizińskiego, Sekretarza Generalnego KEP, a o godz. 24 - msza św. w Bazylice (celebrowali ją księża rodacy oraz wikariusze). W nocy, o godz. 1.30 rozpoczęło się trwają-



Pani Alicja i pani Maria
z Lublina

Bywamy tu co roku, teraz przyjeżdżamy samochodem. Ale przez siedem lat przychodziłam z Lublina na piechotę, byłam też na koronacji Figury Matki Bożej Kębelskiej. Pamiętam, że w 1978 r. na Placu Różańcowym było okropne błoto i dużo wody, ale nie narzekałam, bo akurat miałam prysznic na stopach. Przez pięć lat przyjeżdżałam z koleżankami na noc, na czuwanie - mówi pani Alicja. W nocy jest zupełnie inna atmosfera, procesja do Kębła... - dodaje pani Maria.

- Co do intencji, to każda z nas ma swoje, ale ich nie ujawniamy, bo to jest sprawa między nami a Bogiem. Mówiąc globalnie, są to sprawy rodziny, ale dla mnie ważna jest również sprawa Polski, bardzo to przeżywam - kończy pani Alicja



Suma Pontyfikalna odbyła się o godz. 12 w niedzielę na Placu Różańcowym. Celebrowali ją: ks. bp Jan Sobiło (biskup pomocniczy charkowsko-zaporski), ks. abp Stanisław Budzik (metropolita lubelski), ks. bp Ryszard Karpiński, ks. bp Mieczysław Cisko, ks. bp Adam Bab, ks. bp Artur Miziński. W centrum ołtarza widać Figurę Matki Bożej Kębelskiej



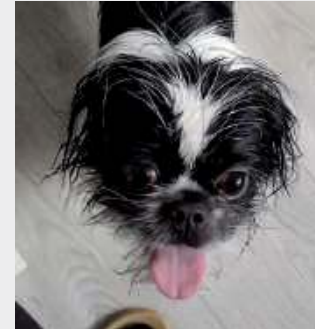
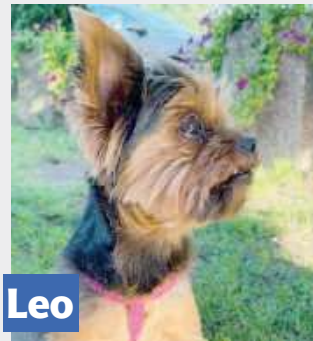
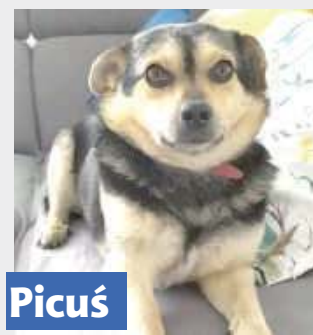
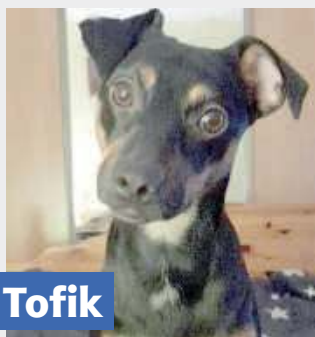
Pielgrzymi przybyli do Wąwolnicy głównie autami, ale wielu z nich zdecydowało się na pieszą lub rowerową pielgrzymkę



Delegacje z różnych stron archidiecezji przyjechały z wieńcami dożynkowymi. Na zdjęciu wieńiec z Babina (gm. Bełżyce)



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPIEM

Właścicielka:
KATARZYNA BŁUDOW**Leo**Właścicielka:
KATARZYNA KASZLIKOWSKAWłaścicielka:
KAMIŁA KRZECZKOWSKAWłaścicielka:
KINGA KUŹMIŃSKA**Zeus**Właścicielka:
EDYTA MALESZYKWłaścicielka:
DANA SZCZESNAWłaścicielka:
JUSTYNA KLIMKOWICZWłaścicielka:
JOANNA SZCZYGIELSKA**Bingo**Właścicielka:
AGNIESZKA ZAJĄC**Roxi**Właścicielka:
EWELINA SIDORCZUKWłaścicielka:
AGNIESZKA ZANIUK**Lusia**Właścicielka:
JOANNA SOKÓŁWłaścicielka:
MONIKA SEROCZYŃSKAWłaścicielka:
ANNA KLIMIUKWłaścicielka:
EWA ARBACZEWSKA**Leo**Właścicielka:
SYLWIA BORSA**Aleks**Właścicielka:
PAULINA CHUDZIK**Tosia**Właścicielka:
MONIKA IWANEK**George**Właścicielka:
DOROTA NIEDZIUŁKA**Rita**Właściciele:
NATALIA I KAMIL GOŁONKAWłaściciel:
KAMIŁ CHMIELEK CHMIELARZ**Daphne**Właścicielka:
BEATA CIARKOWSKA**Leoś**Właściciele:
KLAUDIA PIEROSZKIEWICZ I OSKAR SMARZ**Picuś**Właścicielka:
J-A S-KWłaścicielka:
MAŁGORZATA MACHOWSKAWłaścicielka:
ANNA SKRZYPIEC**Tofik**Właścicielka:
ANIA SYRYTCZYK**Inka**Właścicielka:
ANKA JAK KIEDYŚWłaścicielka:
HONORATA MAGALENA KNAPIK**Masza**Właścicielka:
ALEKSANDRA GRELIK**Bolek**Właścicielka:
AGNIESZKA MUSZYŃSKA**Borys**Właścicielka:
ALEKSANDRA STĘPIEŃWłaścicielka:
EWA MAJ**Luna**Właściciel:
JAROSŁAW SZYDŁOWSKI**Fifi**Właścicielka:
MAGDALENA CZUBAWłaścicielka:
MARTA SAŁATA

Jan Gottlieb Bloch (1836 - 1902) - właściciel dóbr Łęczna, rekin biznesu i kandydat do Nobla (cz. I)

Tory układał nawet wokół Łęcznej

Niewiele zabrakło, żeby magnat z Łęcznej dostał pierwszą pokojową Nagrodę Nobla. Zgłosiło go sześć czcigodnych osób i instytucji, był wśród najpoważniejszych kandydatów. Bajecznie bogaty przemysłowiec, finansista i pacyfista, budowniczy kolei i modernizator rolnictwa nie doczekał się w Łęcznej nawet ulicy.

O Pokojowym Noblu dla Lecha Wałęsy słyszeli wszyscy. O drugim polskim laureacie tego wyróżnienia, Józefie Rotblacie, polskim fizyku żydowskiego pochodzenia z brytyjskim paszportem, doktorze z Uniwersytetu Warszawskiego, jednym z twórców bomby atomowej, który przez lata walczył o nuklearne rozbrojenie, nagrodzonym w 1995 roku - już tylko nieliczni (to jest dopiero zapomniana postać! Chyba tylko nad Wisłą możliwa jest taka „genialna” polityka historyczna!). Zupełnie zaś zapomniany jest fakt, że wśród kandydatów do nagrody w pierwszej jej edycji bardzo poważnie rozważana była osoba Józefa Gottlieba (używający też imienia w wersji polskiej Bogusław) Blocha, przemysłowca, budowniczego kolei, właściciela ogromnego majątku w okolicach Łęcznej, pisarza i analityka, który dziś równie dobrze mógłby aspirować do Nagrody w dziedzinie ekonomii (Komitet przyznaje go od 1969 roku).

Amerykański sen w wersji radomskiej

Bloch był typowym self-made manem - jego kariera była polską wersją amerykańskiego mitu „od pucybuta do milionera” (choć, prawdę rzekłszy, możliwość wypromowania się jedynie własnym talentem i pracowitością była wówczas dalece większa niż obecnie nie tylko za morzemi!).

Urodził się w 1836 roku w Radomiu, w rodzinie żydowskiej. Ojciec był kupcem i prowadził farbiarnię, Jan miał siedmioro rodzeństwa. Jak się wydaje, była to już wtedy rodzina na drodze do asymilacji. Społeczność żydowska była na drodze do ekonomicznej prosperity: w 1841 zlikwidowano w Królestwie wszelkie ograniczenia w prowadzeniu przez starozakonnych działal-



Do potęgi biznesowej Jan Bloch doszedł, idąc trochę na skróty, sprawnie lawirując między carskimi urzędnikami i korzystając ze wsparcia rodziny żony. Szybko został jednym z dwóch największych bogaczy w Kongresówce

W ciągu trzydziestu lat przeszedł drogę od niewielkiej, żydowskiej farbiarni w Radomiu do budowania potężnych szlaków kolejowych

ności gospodarczej, więc zaczęły pączkować rozmaite hurtownie, faktorie, magazyny, a także fabryki - rzeczywistość gospodarcza rażąco zmierzała w kierunku „Ziemi obiecanej”.

Kilka dobrych wyborów

Jako kilkunastolatek rozpoczął karierę jako goniec w banku, potem był biuralistą w jednym z majątków na Podolu. Na wyższy szczebel wskoczył po wyjeździe do Petersburga, miasta, które stwarzało praktycznie nieograniczone możliwości. Tam pracował w młynie parowym, ale prawdziwe pieniądze dostrzegł, jak najbardziej słusznie, w inwestowaniu w budowę kolei. W 1837 pierwsze parowozy zaczęły przemierzać Imperium, potem jedna po drugiej zaczęły powstawać linie - zwłaszcza na kierunku zachodnim i południowym - do 1863 liczba kilometrów przekroczyła 3471. Rzutki młodzieniec postanowił popłynąć na tej fali. Było mu już o tyle łatwiej, że zdążył nabrać ogłady, manier i dobrych odruchów biznesowych. To już nie był żydowski chłopiec z Radomia - nawet wyznanie zmienił

na ewangelickie, co było dość popularnym zachowaniem na drodze do awansu społecznego: prawnym ograniczeń Żydom już nikt nie stawiał, jednak zewnętrzne oznaki asymilacji kulturowej wyglądały drogo. Zdążył również świetnie się ożenić. Emilia była piękna, dobra i inteligentna, a dodatkowo jej wielką zaletą było to, że nazywała się Kronenberg. Jej ojcem był Henryk, wybitny, niesłuchany popularny w Moskwie i Warszawie lekarz. Ponieważ teść był katolikiem (też pochodzenia żydowskiego oczywiście...), Jan dokonał drugiej (nie ostatniej!) w życiu konwersji. Stryjem wybranki był Leopold, najzamożniejszy bankier, przedsiębiorca i magnat przemysłowy Kongresówki.

Błyskawiczna kariera

Nawet to jednak nie tłumaczy łatwości, z jaką Bloch pokonywał kolejne etapy biznesowej kariery. Łąpówka i przekupstwo było naturalnym składnikiem budowania majątków w carskiej Rosji, każdy, kto by się takich metod nie imał, nie tylko po prostu nie by nie osiągnął, ale dodatkowo byłby uznany za wariata i ofermę. Była to część systemu: urzędnicy byli wynagradzani łapówkami, ale nikt się nie skarżył i nie prosił o podwyżki, bo wszyscy wiedzieli, że wszyscy biorą. „Umiejący współpracować” zarządca młyna parowego stał się właścicielem przedsiębiorstwa dostarczają-



Plac na Marszałkowskiej 154 w Warszawie Bloch kupił w 1863 roku, zbudował tam okazałą willę, nierzadko nazywaną pałacem. Po jego śmierci została rozbudowana i straciła walor rezydencji. Zniszczona w czasie powstania, rozebrana po wojnie

Zainteresowanym podpowiadam, że w 2020 roku ukazała się najpełniejsza dotychczas na rynku wydawniczym biografia „Jan Gottlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu” pióra dr J. Ewy Leśniewskiej

cego części na budowę kolei petersburskiej, po chwili stać go na bank i przyjmowanie tak potężnych zleceń, jak budowa dworca w Petersburgu.

Dwa byki w jednej zagrodzie

Początkowo Kronenberg wspierał powinowatego, ale potem ich biznesowa rywalizacja będzie jednym z najciekawszych motywów w biografii obydwu panów. Chociaż na razie Bloch był na tej drabinie szczebel niżej. Ale intensywnie uczył się od mistrza.

Rywalizował z Leopoldem Kronenbergiem, mimo że był żonaty z jego bratanicą

Konflikt nabrzmiał około 1863 roku. Kronenberg, zaangażowany w działalność stronnictwa „białych”, zwolennik polityki Aleksandra Wielopolskiego, w gorącym okresie powstania zarządzanie częścią swoich przedsięwzięć powierzył Blochowi, a ten, jak się wydaje, znacznie przekroczył plenipotencje. Co gorsza, zaczął przejmować „know how”, kontakty i ścieżki biznesowe oraz działać na własny rachunek. Na wojenną ścieżkę ostatecznie weszli na tle konkurencji o zlecenie na budowę kolei terepolskiej - ostatecznie budował ją Kronenberg, Bloch nie był stratny - zbudował mniejszą, ale też bardzo intratną linię do Łodzi. Był już w pierwszej lidze. W budowie linii nadwi-

ślańskiej (m.in. z Lublina do Warszawy) partycypowali obaj, dla obydwu też zysków starczyło, choć atmosfera była daleka od idealnej. Kronenberg stosował dość nowoczesne metody: opłacał m.in. Józefa Ignacego Kraszewskiego, który z niemałym talentem produkował kolejne pamflety i paszkwile na konkurenta.

Szli łąb w łąb: jeden zbudował pałac na Marszałkowskiej, drugi na Mazowieckiej, Leopold powołał do życia Szkołę Handlową, Jan Gottlieb przyczynił się (dwadzieścia lat później...) do powołania politechniki w Warszawie.

Akurat miał wolny milion rubli w złocie...

Nie wchodząc w dalsze szczegóły i opisy przedsięwzięć gospodarczych: mówimy o najbogatszych ludziach w Królestwie, jednych z najbogatszych w całej Rosji. Którzy nie chcąc trzymać wszystkich jaj w jednym koszyku i szukający bezpiecznych lokat, inwestowali też w ziemię.

Bloch zainwestował w okolicach Łęcznej. W 1879 roku nabył majątek od Grabowskich. Podobno do transakcji doszło dość przypadkowo: siedzący w kawiarni Bloch usłyszał, jak przy sąsiednim stoliku Grabowski użala się, że chętnie by sprzedał włość pod Lublinem. No to magnat wstał, wyjął książeczkę czekową, wpisał kwotę 920 tysięcy rubli i stał się w ten sposób właścicielem folwarków Podzamcze, Zofiów-

Decyzję o zakupie majątku pod Łęczną Bloch podjął w ciągu kilku chwil

ka, Witaniów, Trębaczów, Stara Wieś, Ciechanki i Ludwin, 8865 hektarów ziemi, gorzelnia, młyna i kilku nieruchomości w mieście. Bagatelka.

Gospodarstwo wzorcowe

Szybko zaczął w dobra inwestować. Mimo że posiadał już wcześniej inne posiadłości ziemskie, wydaje się, że właśnie klucz w okolicach Łęcznej traktował w sposób szczególny, traktując go nie tylko jako okno wystawowe, ale i swoiste laboratorium, w którym wprowadzał kolejne innowacje, realizował projekty, które miały też pewien kontekst nowości społecznej. Pomysł, by rodziny zatrudnianych przez niego pracowników mieszkali w izbach z własnymi piecami, komorami, by dbać o wykształcenie ich dzieci, zakładając szkoły, utrzymywać wykwalifikowaną straż pożarną miały walor znacznie większej innowacji niż np. połączenie ze sobą linią kolejową poszczególnych folwarków, co zastępowało transport koński.

cdn. - z biznesmena filantrop, publicysta i promotor pokoju

Zbigniew Smółko

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. IV)

Unicka cerkiew z Horodyszcza gości letników w Białce

Przez dwieście lat unicy w Horodyszczu modlili się przed cudami słynącą ikoną Matki Bożej. W XX wieku oryginał wizerunku zaginął w So-wietach, ufundowana przez Eustachego Sapiechę XVIII-wieczna cerkiewka trafiła do odległej o 35 kilometrów Białki. W niedzielę wielu przychodzi do niej prosto z plaży.

Uprzejmi badacze szczegółów architektonicznych byli łaskawi kilkadziesiąt lat temu, pośród całego bogactwa drewnianej architektury sakralnej regionu, wyodrębnić typ „cerkwi radzyńskiej”. Cechy charakterystyczne: nawa niemal kwadratowa, po bokach prezbiterium dwie zakrystie, z przodu kruchta szerokości prezbiterium, nieskomplikowany, dwuspadowy dach, a na nim sygnatka, zbudowane gdzieś w XVIII i XIX wieku jako cerkiew unicka. Potem w latach 1874-1918 cerkiew prawosławna, obecnie kościół rzymskokatolicki. Jako przykłady wymienia się zwykle Bezwolę (gmina Wołyń), Przegaliny (gm. Komarówka Podlaska) i Rudno (gm. Milanów). Do tej samej serii należy kościółek z Horodyszcza (gm. Wisznice), przeniesiony do Białki (gm. Dębowa Kłoda).

Ponad tysiąc lat historii

Horodyszcze (jak wszystkie miejscowości o takiej lub zbliżonej



Dawna cerkiew pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Horodyszczu obecnie jest kaplicą bł. Urszuli Ledóchowskiej w Białce. Niemal identyczne świątynie możemy znaleźć w Bezwoli, Przegalinach i Rudnie

Dawna cerkiewka, obecnie kościół, zapełnia się głównie w wakacje

nazwie, znamy ich mnóstwo), Grodzisko, historię ma bogatą, pomijając nawet kwestie głęboko średniowiecznego osadnictwa. Wykorzystując położenie przy jednym z odgałęzień szlaku z Lublina do Brześcia, kniaziowie Połubińscy w pierwszej połowie XVI wieku zbudowali tu zamek. Przed 1569 rokiem ośrodek

zyskał prawa miejskie. Trudno byłoby przyjąć, że nie było tu wówczas cerkiewi. Kolejna powstała w XVII wieku, a jeszcze następną zbudował Eustachy Potocki około 1760 roku, pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Wzorzec był prosty: niemal dokładnie takuśnią kazał stawiać 30 lat wcześniej we wspomnianej Bezwoli. Obok postawiono dzwonnice. Najcenniejszym skarbem była ikona Matki Boskiej Horodyskiej, która wedle lokalnego przekazu miała wschodnim obyczajem objawić się miejscowym

kmieciom na rozłożystej lipie. Najpewniej jednak była to kopia ikony przywiezionej z monasteru w Żyrowiczach. Kiedy w 1915 roku Rosjanie wycofywali się przed następującymi Niemcami i Austriakami, cerkiewny pasażerszczyk zabrał ze sobą obraz, który następnie przypadł gdzieś w Kijowie - obecnie w ołtarzu w Horodyszczu umieszczona jest kopia. Mimo że starano się o to dużo wcześniej, parafię udało się powołać dopiero w 1919 roku. Sam kościół przez te wszystkie czasy trzymał się zaskakująco

W czasie przenosin zatraceniu uległy zabytkowe dekoracje malarskie

dobrze. W 1853 roku remontować kazał go Jan Frankowski, ściana ponownie powiązano w 1927, wtedy też wymieniono szalunek. Ostatni w Horodyszczu remont dachu przeprowadzono w 1962. Aż wreszcie, w latach osiemdziesiątych, podjęto się budowy nowego, murowanego kościoła.

Wieś sprawiedliwa wśród narodów świata

Stary więc był „do wzięcia”. Zgłosiła się Białka koło Przeczwia. Niewielka, położona w lesie, nad Jeziorem Bialskim wioseczka. Jedną z tych, które nigdy nie podniosły się po potopie szwedzkim - z kilkusetosobowego ośrodka osadniczego zostało tylko kilku mieszkańców. Byli to oczywiście, jak wszyscy miejscowi, unicy. Większość z nich w 1905 roku zadeklarowała się jako rzymscy katolicy. W okresie międzywojennym liczba ludności sięgała 400 osób, z czego około trzy czwarte byli to katolicy. Życie toczyło się tu trochę „na uboczu” wielkiej historii: ot, w czasie Powstania Styczniowego w okolicy rozegrały się dwie bitwy, obydwie dla Polaków raczej nieudane. Najgorsze przyszło w czasie II wojny światowej. W Lasach

Parczewskich działało wtedy kilka grup o charakterze albo partyzanckim, albo głównie mającym na celu przetrwanie: sowieccy uciekinierzy z obozów jenieckich oraz Żydzi. Pod zarzutem udzielania im pomocy w grudniu 1942 Niemcy spacyfikowali wieś, mordując 96 gospodarzy i kilku ukrywanych Żydów.

Kaplica letników

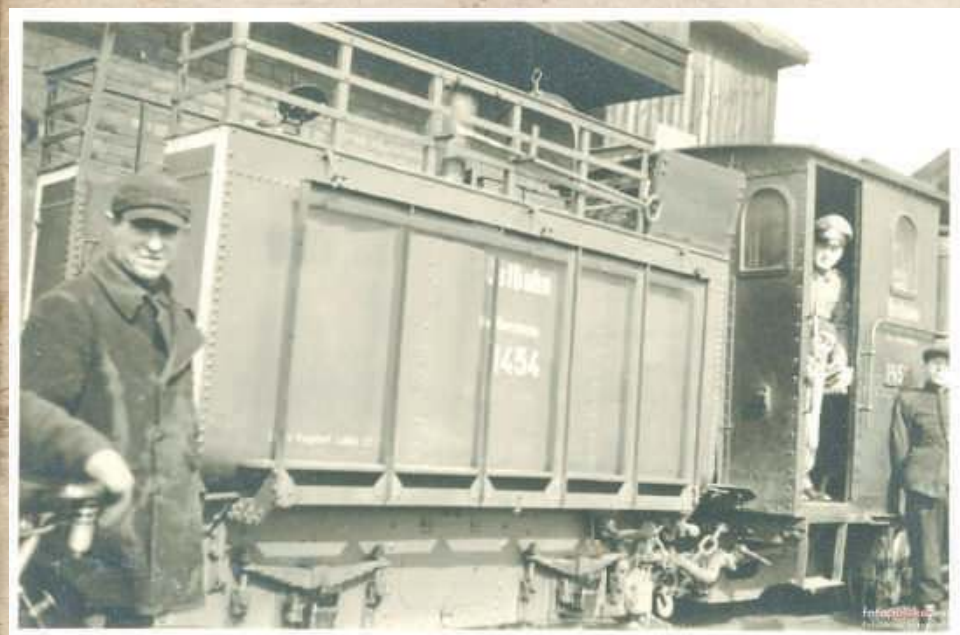
Do Białki cerkiewkę przywieziono w częściach. Utraciła przy okazji nieco z pierwotnej formy i zamalowano stare polichromie. Pomalowano też z zewnątrz na dość nienaturalny, odbierający naszym zdaniem mnóstwo naturalnego ciepła - jasny kolor - kto widział podobne świątynie np. w Przegalinach czy Rudnie, dostrzeże różnicę... Ustawiona jest na osi północ-południe.

Kaplicę, której nadano wezwanie błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej, biskup Jan Mazur poświęcił w 1992 roku. Należy ona do parafii bazyliki św. Jana Chrzciciela w Parczewie, do której jest ok. 15 kilometrów. Swoje chwile chwały ma zwłaszcza latem. Nudna zima wieś staje się prężnym ośrodkiem czasowym, z samego Lublina ruszają specjalne autobusy, więc i w nabożeństwach uczestniczy wielu pobożnych plażowiczów. Stałych mieszkańców Białki obecni ma około 200. Niech służy...

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Niemiecka lokomotywa na stacji kolejowej w Karczmiskach (powiat opolski). Zdjęcie z okresu II wojny światowej, znalezione na portalu fotopolska.eu. Na zdjęciu niemiecki oficer, jak się wydaje, zabawiające dziecko. Pierwsze, drewniane tory położyli tu Kleniewscy w 1892 roku, z czasem konie zastąpiono lokomotywami. Potem zburzyli je wycofujący się w 1915 roku Rosjanie, po wojnie zostały odbudowane, rozbudowane do Opola i Piotrowina oraz połączone z normalną linią w Nałęczowie. Dziś linia jest czynna tylko na niewielkim odcinku i oferuje przejazdy o charakterze turystycznym - rozrywkowym.

Święci Pańscy Lubelszczyzny



Święty Roch z Łukowa. Cmentarny drewniany kościółek z 1838 roku pozostaje nieco w cieniu dwóch dużych, dawnych, murowanych kościołów pijarskiego i bernardyńskiego. Zbudowany na miejscu starszego kościoła spi-

talnego odziedziczył po nim też wezwanie. Święty Roch był od XV wieku popularnym patronem fundacji związanych z ochroną zdrowia, zwłaszcza przed epidemiami: w jego żywocie znajduje się kilka wątków, w których ten pobożny

członek trzeciego zakonu franciszkańskiego opiekował się ofiarami zarazy. Odpust na cmentarzu odbywa się w Łukowie w pierwszą niedzielę po 16 sierpnia.

Zbigniew Smółko

II LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Wisła - Wigry 0:0

Znicz - KKS Kalisz 0:1

Bramka: Gawlik 11'.

Ruch - Chojnicz. 2:1

Bramki: Foszmańczyk 13',
Szczepan 58' - Klichowicz 6'.

Śląsk II - Pogoń G. 2:2

Bramki: Celeban 66', Bargiel
82' - Lisowski 45', Wrzesiński
52'.

Motor - Bełchatów 4:0

Bramki: Ceglarski 13', Fidziukiewicz 53', 63', Firlej 86'.

Stal - Olimpia 0:0

Radunia - Sokół 2:0

Bramki: Surdykowski 39',
Stępień 67'.

Hutnik - Garbarnia - przeł.

Pogoń S. - Lech II - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	7	19	17:3
2	Ruch Chorzów	7	15	11:4
3	KKS Kalisz	7	13	9:6
4	Chojniczanka	7	12	17:8
5	Olimpia Elbląg	7	12	6:4
6	Radunia Stężyca	7	12	9:10
7	Motor Lublin	7	11	16:9
8	Śląsk II Wrocław	7	10	12:12
9	Wigry Suwałki	7	10	6:9
10	Lech II Poznań	6	9	7:5
11	Garbarnia Kraków	6	8	11:10
12	Wisła Puławy	7	8	9:12
13	Pogoń Siedlce	6	7	9:11
14	Znicz Pruszków	7	7	8:12
15	Pogoń Grodzisk M.	7	6	8:11
16	GKS Bełchatów	7	6	8:13
17	Hutnik Kraków	6	1	2:11
18	Sokół Ostroda	7	0	0:15

NASTĘPNE KOLEJKI

(10/12.09): Sokół - Wisła (sob., godz. 16:00), Olimpia - GKS Bełchatów, Lech II - Motor, Garbarnia - Pogoń S., Pogoń G. - Hutnik, Chojniczanka - Śląsk II, KKS Kalisz - Ruch, Wigry - Znicz, Stal - Radunia.

(17/19.09): Wisła - Stal (sob., godz. 16:00), Radunia - Olimpia, Znicz - Sokół, Ruch - Wigry, Śląsk II - KKS Kalisz, Hutnik - Chojniczanka, Pogoń S. - Pogoń G., Motor - Garbarnia, GKS Bełchatów - Lech II.

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Z Wigrami na remis

Chęć rehabilitacji po dwóch porażkach była ogromna, ale musimy zadowolić się jednym punktem. Po niezłym spotkaniu Wisła Puławy zremisowała z Wigrami Suwałki 0:0.

Jako pierwszy sygnał do ataku dał Krystian Puton, który huknął z szesnastu metrów pod poprzeczkę bramki Wigier, ale Hieronim Zoch zdołał przenieść piłkę nad poprzeczką. Goście próbowali długo rozgrywać piłkę, ale nie potrafili zagrozić stojącemu w puławskiej bramce Pawłowi Sosze. W 27 minucie ponownie próbował Puton, ale zbyt lekko, a chwilę później to samo uczynił Kacper Kondraci. Goście pierwszy strzał oddali w 41 minucie za sprawą Łabojki, ale bez problemów interweniował Socha.

W drugiej połowie wiślacy zagrali odważniej i byli stroną dominującą. W 58 minucie ładnie z rzutu wolnego uderzył Krystian Puton, a Zoch końcami palców odbił piłkę na rzut rżny. Dwanaście minut później strzał Lisowskiego minął bramkę Wigier. W 72 minucie po główce wprowadzonego w drugiej połowie Ednilsona gości uratowała poprzeczka. Osiem minut przed końcem o centymetry pomylił się z dystansu Puton, a minutę później uderzał debiutujący Dominik Banach, a futbolówka po rykoszecie przeleciała tuż obok słupka. Wiślacy walczyli o wygraną do ostatniej sekundy, ale goście z Suwałk dobrze się bronili i mecz zakończył się bezbramkowym remisem.

- Zagraliśmy jedno z lepszych spotkań od mojego przyjścia do Wisły. Moi podopieczni prezentowali poziom, jakiego od nich wymagam. Wygrywanie w wyższej lidze nie jest takie proste. Praca, jaką wykonujemy, idzie w dobrym kierunku. Moi gracze nadawali ton grze, kontrolowali przebieg zawodów - mówi Mariusz Pawlak.



Przemysław Skątecki (z prawej) podczas treningu doznał kontuzji. Okazało się, że zerwał więzadła krzyżowe



Krystian Puton i spółka wywalczyli punkt w starciu z Wigrami Suwałki

Szkoleniowiec byłby w pełni zadowolony, gdyby ekipa sięgnęła po trzy punkty. - Byliśmy bliscy, ale się nie udało. Mieliliśmy kilka dobrych sytuacji. Czasami tak jest, że po dobrym meczu się nie wygrywa. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Wigry będą zagrażać nam po stałych fragmentach gry - dodaje.

WISŁA PUŁAWY - WIGRY
SUWAŁKI 0:0

Wisła: Socha - Cheba, Cydert, Pielach (46' Kubań), Wawszczyk, Carlos Daniel (90+1' Drozdowicz), Lisowski, Puton, Kondraci (70' Banach), Kacprzycki (70' Ednilson), Paluchowski.

Wigry: Zoch - Ozga, Lewandowski, Pierzchała, Brito (68'

Iwao), Mularczyk (62' Gruszczyński), Łobojko, Babiarz (80' Bogusławski), Sowiński (62' Gojko), Rybicki (62' Michalski), Adamek.

Żółte kartki: Puton, Kacperczyk - Iwao, Gruszczyński.

Sędziował: Lizak (Poznań).

Widzów: 450.

Podróż do outsidera

W najbliższą sobotę Wisła zagra w Ostrodrze z miejscowym Sokołem.

- To ostatnia drużyna w tabeli, która jeszcze nie wygrała, ale nie możemy popadać w hurraoptymizm. Widzimy co dzieje się na rynku i w ostatnich dniach okienka transferowe dokonali cie-

kawych wzmocnień. W niedzielę grali z Radunią Stężyca. Sądzę, że z nami zagrają w jeszcze innym zestawieniu - mówi Pawlak.

Walne w Wiśle

Zarząd Klubu Sportowego Wisła Puławy zwołuje Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów-Członków Klubu odbędzie się 17 września. Pierwszy termin został zaplanowany na godz. 17.30, drugi kwadrans później. Miejsce obrad będzie sala konferencyjna znajdująca się na stadionie MO-SiR-u w Puławach przy ulicy Hau-

ke Bosaka 1.

„Skąta” kontuzjowany

Długa przerwa czeka Przemysław Skąteckiego.

21-latek podczas treningu doznał urazu stawu kolanowego. Po szczegółowych badaniach okazało się, że doszło do zerwania więzadła krzyżowego. Zawodnika czeka operacja oraz rehabilitacja. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, powinien wrócić do treningów pod koniec sezonu. Koledzy z drużyny okazali solidarność z kolegą, wychodząc na rozgrzewkę w koszulkach z hasłem: Skąta - trzymaj się!

Ariel w Wiśle

29-letni Ariel Wawszczyk dołączył do Wisły.



mp

Defensor przeniósł się do naszego zespołu z Motoru Lublin, gdzie występował od początku ubiegłego sezonu, notując 35 ligowych występów i zdobywając dwa gole.

Pochodzący ze Stargardu zawodnik ma na swoim koncie 170 meczów w rozgrywkach I i II ligi. Jest dobrze znany trenerowi Pawlakowi, z którym współpracował w Olimpii Grudziąd w sezonie 2018/2019 wywalczając awans do I ligi. Występował wówczas głównie na lewej stronie bloku defensywnego. Ariel związał się z klubem umową do końca bieżącego sezonu z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy.

Banach nowym
zawodnikiem

Dominik Banach został nowym zawodnikiem puławian.



18-latek dołącza do Wisły na zasadzie transferu czasowego do końca sezonu z ekstraklasowego Radomiaka. Dominik występuje jako skrzydłowy lub ofensywny pomocnik, a do klubu z Radomia trafił z Opolanina Opole Lubelskie. W rundzie jesiennej sezonu 2020/2021 zdobył dwanaście goli w lidze oraz Pucharze Polski, a sezon wcześniej zapisał 17 goli na swoim koncie w 16 meczach drużyny z Opola Lubelskiego. Posiada status młodzieżowca.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Syn Szałachowskiego w Górniku

Działacze Górnika sprawdzili w ubiegłym tygodniu dwóch piłkarzy. Jeden z nich to syn byłej gwiazdy łęczyńskiego klubu.

Kolejny z Pogoni

Przed sezonem do Górnika przyszedł obrońca Kryspin Szczęśniak. Teraz zielono-czarni wypożyczają z Pogoni Szczecin Marcela Wędrychowskiego. 19-latek jest ofensywnym pomocnikiem lub skrzydłowym.

Zawodnik z rocznika 2002 jest wychowankiem Stali Szczecin, kolejne piłkarskie szlify zbierał w akademii Pogoni. Z „Portowcami” został wicemistrzem Polski juniorów młodszych, grał też w trzociłogowych rezerwach tego klubu. Na koncie ma dwa występy w pierwszym zespole Pogoni w Ekstraklasie. Zaliczył także 19 spotkań w juniorskich reprezentacjach Polski.

- Marcel, zanim się u nas pojawił, przepracował cały okres przygotowawczy w Pogoni. Pamiętajmy, że mówimy tu o drużynie, która zeszły sezon PKO BP Ekstraklasy ukończy-

ła na trzecim miejscu. Teraz będzie stanowił dodatkową opcję dla trenera Kieresia i wzmocni konkurencję w ofensywie naszej drużyny - mówi Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media.

Pójdzie w ślady ojca?

Kolejnym młodym piłkarzem, który zasilł Górnika jest Michał Szałachowski z rocznika 2004. To syn Sebastiana Szałachowskiego, byłego piłkarza zielono-czarnych oraz m.in. Legii Warszawa, z którą

sięgał po mistrzostwo kraju. Michał Szałachowski przeniósł się do Górnika na zasadzie transferu definitywnego z Motoru Lublin. Kontrakt obowiązywać będzie trzy lata. W poprzednim sezonie młody piłkarz był wypożyczony do Górnika z Motoru. - Michał dysponuje dobrą szybkością i potencjałem piłkarskim. Mamy nadzieję, że przy dobrej pracy trenera Daniela Ruska uda się go jeszcze bardziej rozwinąć, a Górnik będzie miał z niego dużo pożytku - podkreśla Veljko Nikitović.

Dominik Smagała



Michał Szałachowski przeniósł się do Górnika na zasadzie transferu definitywnego z Motoru Lublin

Sparują i testują

Zielono-czarni w sobotę w Lubartowie rozegrali sparing z drugoligową Pogonią Siedlce. Trener Kamil Kiereś testował kilku piłkarzy. Debiutanckiego gola strzelił Wędrychowski.

GÓRNIK ŁĘCZNA - POGOŃ
SIEDLCE 1:0 (0:0)

Bramka: Wędrychowski 73'.

Górniki: Gostomski (46' Nowaczek) - Orłowski, Baranowski (46' Midziński), testowany Leandro (46' Dziwniel) - Mak (46' Wędrychowski; 76' Goliński), Gol (46' Drewniak; 76' Tymosiak), Szramowski (46' Kalinkowski), Gąska (46' testowany), testowany (46' Krykun; 76' Jagiełło) - Śpiączka (29' Wojciechowski; 46' testowany).

dsm

Sędzia podarował karnego przeciwnikowi Podlasia

Czwarty remis w szóstym spotkaniu Podlasia. Białczanie podzielili się punktami z Wisłoką w Dębicy. Bardzo kiepskie zawody zaliczył arbiter.

W 60. minucie sędzia widział faul Mateusza Jarzynki w polu karnym. Co ciekawe, trzy sekundy wcześniej pokazywał, że nie ma przewinienia. Do piłki podszedł Sebastian Fedan, który mocnym uderzeniem w prawy róg bramki Michała Nowaka nie dał mu większych szans. Wisłoka wyrównała.

Gospodarze przegrywali od 10. minuty. Wówczas z rzutu różnego dośrodkował Kamil Kocoł, a najlepiej w polu karnym zachował się Mateusz Jarzynka. 23-letni białczanin zdobył pierwszego gola w barwach Podlasia. Jeszcze wcześniej po zagranii od Pawła Zabielskiego „Kocolek” przelobował bramkarza miejscowych, ale we wszystko wmieszał się jeden z obrońców, który wybił głową

piłkę lecącą do siatki. Miejscowi w pierwszej części dwukrotnie zagrozili naszym. W 25. minucie gracz Wisłoki uderzył minimalnie obok słupka z rzutu wolnego, a kwadrans później naszych uratował słupek. W 68. minucie Marcin Pigiel zdobył drugą bramkę dla Podlasia. Z wolnego uderzył Maciej Wojczuk. Bartosz Matoga zdołał odbić piłkę, do której dopadł Bartosz Idzikowski i dograł do kolegi. Pigiel trafił głową, ale sędzia pokazał spalonego. Pomylił się, bo niemal na linii bramkowej stał jeden z obrońców dębiczan. Co ciekawe, mecz można było obejrzeć w internecie. Przy ważniejszych sytuacjach były powtórki. W tej sytuacji jej zabrakło...

- Nie widziałem czegoś takiego. Arbiter na początku zdecydowanym gestem pokazał, że nie było przewinienia. Po chwili pokazał na „wapno”. Nie spotkałem się z czymś takim. Główny sugerował się sędzią bocznym, który stał 30 metrów dalej. Szkoda, bo oprócz tej sytuacji Wisłoka

miała tylko słupek. Jechaliśmy ponad trzysta kilometrów, żeby rozstrzygnąć mecz po sportowemu, a nie przez błędne decyzje pana z gwizdkiem - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec przyznaje, że nawet miejscowi mocno dziwili się błędnej decyzji sędziego. - Zmieniliśmy system. Zagraliśmy troszeczkę inaczej niż do tej pory. Podczas treningów wyglądaliśmy dobrze i teraz to się potwierdziło. Chłopcy stanęli na wysokości zadania. Mamy ogromne problemy kadrowe. Maciej Wojczuk wyszedł na boisko bez odbytych zajęć. Z kontuzjami borykają się: Paweł Zabielski i Jarosław Kosieradzki. Wszyscy pokazali charakter. Szkoda, bo w drugiej połowie mogliśmy zamknąć spotkanie. Szkoda okazji Kamila Kocoła i „Woja” - dodaje.

Borysiuk szanuje punkt. - Szkoda, że w takich okolicznościach nie było nam dane, by podnieść z boiska kompletu. Myślę, że po blamażu w Sandomierzu chociaż po części odkupiliśmy swoje

winy. Patrzymy w przyszłość. W środę będziemy gościć bardzo silne Podhale Nowy Targ, a później czeka nas wyjazd do Chełma na bój z Chełmianką - mówi.

Niesamowita passa

Wisłoka była bliska porażki. Po raz ostatni zdarzyło się jej to niemal rok temu. 12 września 2020 roku ekipa uległa 0:2 Stali Stalowa Wola. Od tamtej pory wygrali 12 meczów, siedem zremisowali, strzelając 50 goli, a tracąc zaledwie 17.

Gospodarze sobotniego meczu w tym sezonie do starcia z Podlasiem rozegrali dwa mecze u siebie. Rozbili: 5:2 Stal Stalową Wolę oraz 6:2 Wisłę Sandomierz. - Wszyscy byli przekonani, że zostaniemy pożarci. Nic takiego się nie stało. Pokazaliśmy charakter. Jeśli będziemy grać podobnie z Podhalem i Chełmianką, a dołożymy skuteczność, powinno być dobrze. Takie mam nadzieję - mówi Borysiuk.

WISŁOKA DĘBICA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (0:1)

Bramki: Fedan 62' (k) - Jarzynka 10'.

Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzynka, Idzikowski, Pigiel, Nieścieruk (87' Kosieradzki), Andrzejuk, Wojczuk (77' Spring), Kocoł (74' Tuttas), Zabielski (77' Bahonko).

Żółte kartki: Wojczuk, Tuttas, Pigiel, Andrzejuk, Zabielski, Bożym (trener bramkarzy), Borysiuk (trener).

Czerwone kartki: Pigiel 73', za dwie żółte kartki, Borysiuk (trener), Grzegorz Nowak (analityk).

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

Z ŁKS-em później

Mecz z ŁKS-em Łagów planowany początkowo planowany na 18 września, został przełożony na dzień później. Początek starcia o godz. 16:00.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 0:2 (0:1). Koniec dobrej passy.

Bolesne lądowanie Orląt

Ostatni raz biało-zieloni przegrali 2 czerwca z Cracovią II, potem dziewięć razy (wliczając Puchar Polski) wygrywali bądź remisowali. W sobotę jednak nie zasłużyli nawet na punkcik, a wszystkie niedostatki obnażyli goście z Tarnowa. Na postawienie lokomotywy z powrotem na torach Mikołaj Raczyński ma niewiele czasu, bo przez cały wrzesień drużyna gra w każdą środę.

Trener Raczyński postanowił przemeblować nieco środek pola: za plecami wracającego do gry Arkadiusza Maja szansę otrzymał Piotr Ćwik, głębiej niż zwykle ustawiony został Maciej Filipowicz, na ławkę powędrował zaś Ernest Skrzyński. Pomysł ewidentnie nie wypalił, w pierwszych dwóch kwadransach to rywal zdominował środek pola, czego rezultatem była bramka: z prawej strony obrońcy pozwolili na ostre dośrodkowanie, w świetle bramki uprzedzić

pozwolił się Mateusz Chyła i Orlęta po raz pierwszy tej jesieni przegrywały.

Po korekcie składu i ustawienia Orlęta odzyskały kontrolę nad wydarzeniami i mecz się wyrównał. Wyraźnie brakowało jednak obecnego w poprzednich konfrontacjach błysku z przodu: Przemysław Koszel był dobrze blokowany, osamotniony Maj nie rozgrywał dobrego meczu, Filipowicz ciężko pracował w odbiorze kosztem udziału w akcjach ofensywnych. W drugiej połowie Orlęta dłużej utrzymywały się przy piłce, ale stworzyły tylko jedną groźną sytuację i to niestety pod własną bramką. Szymon Kamiński zbyt słabo zbił piłkę w kierunku bramkarza, ale jego intencje odczytał Biały i sprytnym lobem podwyższył wynik. Chcąc odrobić straty, trener Raczyński do boju wypuścił Jana Bożyma, Piotra Kuźmę i Piotra Bryję, którzy rzeczywiście wnieśli nieco świeżości, ale nie zdołali odwrócić losów meczu. W końcówce rywal bronił się w dziesiątkę - po kontuzji jedne-

OKIEM TRENERA



Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

- Gole straciliśmy po prostych błędach, ale trudno, trzeba się podnieść. Naszym problemem jest finalizacja akcji, to, co robimy w trzeciej kwarcie boiska. To, co działało dobrze w okresie przygotowawczym, teraz nie chciało, brakowało dokładności, nie próbowaliśmy podań wstecznych. Pracę nad regeneracją przed Rzeszowem zaczynamy już dzisiaj

go z obowiązkowych w składzie młodzieżowców nie było innego młodego piłkarza, który mógłby go zastąpić bez groźby walkowera. Jednak i w osłabieniu gęsto ustawieni w swoim polu karnym goście, nie pozwolili na stworze-

nie żadnej stuprocentowej sytuacji. Obroną zarządzał 36-letni Adam Kokoszka, były obrońca Wisły Kraków i jedenastokrotny reprezentant Polski. Lecące monotonna w pole karne, raz po raz, dośrodkowania Patryka Szymali i Koszela nie stwarzały żadnego zagrożenia.

Zabrakło wszystkiego: żelazna do tej pory obrona popełniła proste błędy, kreatywni rozgrywający grali wolno i przewidywalnie, napastnicy nie potrafili wymyślić nic nieszablonowego. Oprócz mikrocyklu regeneracyjnego Raczyński będzie miał ciężką robotę do wykonania w sprawie odbudowy morale i wymuszenia pełnej koncentracji.

W środę rano autokar Orląt wyruszy do Krasnego pod Rzeszowem, gdzie swoje mecze rozgrywa inny z tegorocznych beniaminków, Korona Rzeszów. Kolejny rywal potrafił w tym sezonie zanotować tak cenne wyniki, jak remis z Podhalem i wyjazdowa wygrana z Chełmianką. Wszyscy w klubie mają nadzieję, że podróż się nie przedłuży, bo

wiekowe już auto ostatnio zawiodło w drodze do Połańca i były dodatkowe emocje. Mecz o 16.30. W Radzynie zaś w niedzielę o 16 zaś kolejnym rywalem będzie Avia Świdnik, mająca do tej pory w dorobku 7 punktów.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - UNIA TARNÓW 0:2 (0:1)

Bramki: Biały (15, 65).

Orlęta: Rosiak - Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Filipowicz (74 Kuźma), Korolczuk (27 Skrzyński), Koszel, Ćwik (65 Bożym), Rycaj (74 Myszk), Maj (74 Bryja).

Unia: Zajac - Węgrzyn, Kokoszka, Kajpust, Sierczyński, Orlik (83 Ostrowski), Putin (74 Nytko), Dubas (66 Miłkowski), Sojda (83 Adamski), Biały, Starzyk (66 Biś).

Żółte kartki: Szymala, Maj, trener Raczyński - Sierczyński.

Sędziował: Deptuła (Białystok).

Widzów: 500

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Orlęta - Unia 0:2

Bramki: Biały 15', 65'.

Wisłoka - Podlasie 1:1

Bramki: Fedan 62' (k) - Jarzynka 10'.

Podhale - Wisła 5:2

Bramki: Platek 30', Bielak 33', Nowak 52' (k), Szynka 82', Tonia 90' - Stańczyk 9', Bełczowski 85'.

Chełmianka - Stal 2:0

Bramki: Mazurek 54' (k), Wójcik 61'.

ŁKS Łagów - Avia 2:0

Bramki: Imiela 44', 60'.

Cracovia II - Korona 3:1

Bramki: Rakoczy 23', Wiśniewski 39', 67' - Jędras 87'.

Siarka - Wólczanka 3:0

Bramki: Stefanik 59', 82', 86'.

Sokół - KSZO 0:3

Bramki: Brągiel 39', Gruchała-Węsierski 55', Smykowski 87'.

Tomasovia - Czarni 1:2

Bramki: D. Szuta 28' - Gębalski 4' (k), Kramarz 25'.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	6	18	18:4
2.	ŁKS Łagów	6	15	16:6
3.	Cracovia II Kraków	6	14	13:6
4.	Orlęta Radzyń Podl.	6	11	9:3
5.	Podhale Nowy Targ	6	11	12:9
6.	Korona Rzeszów	6	10	12:8
7.	Stal Stalowa Wola	6	10	8:9
8.	Wisłoka Dębica	6	9	16:12
9.	Unia Tarnów	6	9	13:10
10	Chełmianka Chełm	6	8	8:8
11	Czarni Połaniec	6	8	8:10
12	Avia Świdnik	6	7	5:5
13	KSZO Ostrowiec Św.	6	5	5:5
14	Tomasovia Tom. Lub.	6	4	11:13
15	Podlasie Biała P.	6	4	4:8
16	Wisła Sandomierz	6	3	7:20
17	Wólczanka Wólka P.	6	3	3:16
18	Sokół Sieniawa	6	1	5:21

NASTĘPNE KOLEJKI

(08.09., środa): Podlasie - Podhale (godz. 17:00), Korona - Orlęta (godz. 16:30), Czarni - Wisłoka, KSZO - Tomasovia, Wólczanka - Sokół, Unia - Siarka, Avia - Cracovia II, Stal - ŁKS Łagów, Wisła - Chełmianka. **(11/12.09):** Orlęta - Avia (niedz., godz. 16:00), Chełmianka - Podlasie (niedz., godz. 16:00), Wisłoka - Podhale, ŁKS Łagów - Wisła, Cracovia - Stal, Siarka - Korona, Sokół - Unia, Tomasovia - Wólczanka, Czarni - KSZO.

mp

„Wójo” za Cecherza

W KSZO doszło do zmiany trenera.

Miejsce Przemysława Cecherza zajął Rafał Wójcik. 43-latek w przeszłości pracował w Orlętach Radzyń Podlaski i z ekipą wywalczył awans do III ligi. „Wójo” ma w CV pracę w kilku klubach. Był odpowiedzialny za wyniki w: Pogoni Siedlce, Stali Mielec, Nadwiślanie Góra, Stali Stalowa Wola, Górniku Łęczna oraz asystentem w Chojniczance Chojnice i Bytovii Bytów.

mp

Najlepszy mecz Huraganu. Sparta bez szans

Rozkręcają się piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego. Podopieczni Damiana Panka wygrali czwarty mecz w sezonie. Nasi nie dali większych szans Sparcie Rejowiec Fabryczny.

Wynik spotkania otworzył Mariusz Chmielewski. 22-latek zabrał piłkę stoperowi, minął jednego rywala i oddał strzał prawą nogą w dalszy róg. Dla „Chmiela” to piąty gol w sezonie. Po niespełna godzinie podwyższył Mateusz Konaszewski, który główkował po centrze Pawła Radziszewskiego. „Wawa” zdobył debiutancką bramkę w barwach międzyrzecznego klubu. Wynik ustalił asystent przy drugim trafieniu. „Peja” huknął z niemal 40 metrów, a futbolówka wylądowała w samym okienku bramki Sparty.

- To, co zrobił „Peja”, to coś niemożliwego. Od wielu lat pracuję jako trener, ale takiej bramki nie widziałem. To było coś pięknego. Patrzę teraz na



Trafienie Pawła Radziszewskiego było ozdobą meczu Huraganu ze Spartą. „Peja” huknął niemal z 40 metrów

„chłodno”, naszym obowiązkiem było wygrać. Spotkanie toczyło się pod nasze dyktando. Byliśmy konkretni i mówiliśmy sobie, że jak strzelimy drugą bramkę, będziemy mieli komplet punktów - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec przyznaje, że już do przerwy mecz powinien być „za-

mknięty”. - Bardzo dobrą sytuację zmanował Chmielewski, a po strzale Alana Olszewskiego piłka zatrzymała się na poprzeczce. Dominowaliśmy. Byliśmy zespołem dużo lepszym. Mogę śmiało powiedzieć, że był to nasz najlepszy występ w tym sezonie - dodaje.

SPARTA REJOWIEC FABRYCZNY - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:3 (0:1)

Bramki: Chmielewski 19', Konaszewski 58', Radziszewski

Huragan: Czarnecki - Komar, Konaszewski, Olszewski (75' Panasiuk), Weręgowski (60' Grochowski), Goździółko (68' Sobolewski), Radziszewski, Mikolajewski, Łukanowski, Magier (60' Całka), Chmielewski.

Żółte kartki: Olszewski, Goździółko, Magier.

Przyjedzie lider

W sobotę o godz. 16:00 międzyrzeczanie zmierzą się z liderem rozgrywek.

- Motor II to mocna ekipa. Mają młody zespół, a być może zostanie wsparta graczami z pierwszej drużyny grającej w drugiej lidze. Czujemy się mocni. Chcemy pokrzyżować plany ekipie z Lublina - mówi Panek. - Wie-

my, że zmierzmy się z silnym zespołem, ale my również znamy swoją wartość - dodaje Radziszewski.

Paweł Radziszewski Huragan Międzyrzec Podlaski

Najpiękniejszy gola dla mojej lzy i Blanki

Byłem tuż przed kołem środkowym. Zdecydowałem się uderzyć i wpadło. Kiedyś zdobyłem podobnego gola. Było to podczas kadry województwa. Cieszę się, że udało się trafić do siatki w niecodziennych okolicznościach. Zrobiłem sobie słubny prezent. Bramkę dedykuję mojej żonie Izcie, z którą kilka dni temu związałem się na całe życie oraz naszej córeczce Blance. Moje oświadczenie? Oczywiście, że pamiętam. Grałem w barwach Podlasia. Przed meczem z MKS-em Trzebinia kleknąłem i wyjąłem pierścionek. Mecz przegraliśmy 0:4...

mp

Cwaniactwo faworyta. Druga z rzędu porażka Orląt

Łukowianie nie dali rady faworyzowanej Lubliniance Lublin.

- Co z tego, że nas chwalamo, skoro nie mamy punktów. W perspektywie całego spotkania może nie zasłużyliśmy na zwycięstwo, ale stwarzaliśmy zagrożenie pod bramką zespołu ze stolicy województwa. Cwaniactwo boiskowe było po stronie gości i oni mieli powody do radości po końcowym gwizdku. Nas cieszy to, że nie było wielkiej przepaści. Długimi fragmentami toczyliśmy wyrównany bój - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec przyznaje, że dużo ciężiej grało się po stracie bramki. - Dawid Kuźma sfaulował rywala, a Michał Paluch nie dał szans naszemu bramkarzowi z jedenastu metrów, uderzając



Łukowianie musieli pogodzić się z drugą przegraną z rzędu. Gracze Orląt ulegli Lubliniance

w lewy róg gólkiera, kompletnie go myląc. Po chwili straciliśmy Jakuba Rybkę, który otrzymał dwie żółte kartki - dodaje.

Dobłą okazję do wyrównania miał Paweł Szlaski, jednak próbę z dystansu 38-latką zdołał odbić Adrian Wójcicki. Chwi-

łę później Paluch trafił w poprzeczkę. W 72. minucie wynik starcia ustalił Karol Futa, który stracił uderzenie Karola Kality, który otrzymał podanie od Tomasza Brzyskiego znanego z boisk Ekstraklasy.

ORLETA ŁUKÓW - LUBLINIANKA LUBLIN 0:2 (0:0)

Bramki: Paluch 50' (k), Futa 72'.
Orlęta: Kuźma - Rybka, Goławski, Bednarczyk, Jaworski, Kaliński (72' Siemieniuk), Szlaski (89' Kurowski), Sowisz, Łukasiewicz (89' Machniak), Szustek (75' Mielnik), Siwek (75' Kania).

Żółte kartki: Rybka, Kuźma, Siwek.

Czerwona kartka: Rybka 58', za dwie żółte kartki.

U siebie i na wyjeździe

Już 8 września o godz. 17:00 łukowianie rozegrają kolejny mecz. Tym razem zmierzają się z Górnikiem II Łęčna. Będzie to spotkanie z pierwszej kolejki przełożone ze względu na złe warunki atmosferyczne.

- Z tym zespołem mamy spo-

mp

ro rachunków do wyrównania. Wiadomo, że liczymy na przełamanie. W naszych głowach będzie zwycięstwo. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas ciężka przeprawa. Być może w ekipie przeciwników pojawią się gracze z pierwszej drużyny grającej w Ekstraklasie. Nie przestraszy się - mówi Syga.

Z kolei w sobotę Orlęta zagrają na boisku w Opolu Lubelskim. - To zawsze trudny i niewygodny teren. Cały czas dopracowujemy nasz model gry. Jest jeszcze sporo dziur, ale pocieszający jest fakt, iż jest ich coraz mniej. Na tę chwilę wytykają nam jeszcze błędy, ale nie ma nerwów. Stawiamy na spokojny i równy rozwój zespołu, jak również zawodników - dodaje szkoleniowiec Orląt.

mp

Wzmocniony Motor mocno odjechał Lutni

Nie mieli szczęścia piłkarze z Piszczaca. Lutnia przegrała piąty mecz w sezonie z rezerwami Motoru II, który pojawił się w składzie z zawodnikami z szerokiej kadry drugoligowca.

Już po 20 minutach lublinianie mieli na koncie trzy bramki. Dwukrotnie do siatki trafił Krzysztof Ropski, który niegdyś strzelał jak na zawołanie dla Siarki Tarnobrzeg. - Pierwsze trafienie to dobre dośrodkowanie i wykończenie przez napastnika gości, a następnie piłka od bramkarza

przeszła obrońców i ten sam gracz podwyższył. Na 3:0 strzelił Dominik Kunca, który dobrze się spisał przy rzucie różnym. Pamiętajmy, że Słowak grał w swoim kraju w klubach z najwyższej ligi - mówi Przemysław Skrodziuk.

Asystent Michała Kwietnia podkreśla, że przy większym szczęściu Lutnia mogła wyrównać. - Gdyby Piotr Krzewski lepiej przymierzył z 11 metrów, byłby remis. Niestety tak się nie stało. Fajną szansę miał Karol Warda po centrze z rzutu różnego, jak również Piotr Bołtowiec, ale dobrze spisał się Michał Lach, który jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska oraz byłym

bramkarzem Podlasia - dodaje.

Gola honorowego zdobył Krzewski, który na raty wykończył atak pozycyjny i centrę Skrodziuka. Dla Piotra to premierowy gol w IV lidze. Przed sezonem dołączył do drużyny z Victorii Parczew. - Pierwsza połowa była słaba. Po przerwie obraz gry się wyrównał, ale nie mieliśmy większych szans z bardzo dobrze grającą młodzieżą Motoru solidnie wspartą graczami z pierwszej drużyny - mówi Skrodziuk.

LUTNIA PISZCZAC - MOTOR II LUBLIN 1:3 (0:3)

Bramki: Krzewski 60' - Ropski 2', 11', Kunca 20'.

Lutnia: Kasperek - Szabat (75' Olszewski), Warda, Kurowski, Skrodziuk, Artymiuk, Korol, Hawryluk, Łukasiewicz (53' Wiraszka), Krzewski, Bołtowiec.
Żółta kartka: Olszewski.

Oby nie przyjechał Krykun

W niedzielę Lutnia podejmie Górnika II.

- Co tydzień obiecuję trzy punkty i wreszcie fajnie było się wywiązać z zadania. Łęczniak nie to również młoda ekipa, ale pierwszy Górnik gra w poniedziałek, więc możemy spodziewać się wzmocnień z Ekstraklasy,

ale oby nie przyjechał Sergiej Krykun, który grał w TOP-ie 54 i Podlasiu, a teraz dobrze radzi sobie w najwyższej klasie rozgrywkowej w naszym kraju - mówi Skrodziuk.

Przerwa „Żyły”

Grę w Lutni zawiesił Adrian Hołownia.

26-latek reprezentuje ekipę z Piszczaca od trzech lat. - Mówił, że robi sobie przerwę na dwa tygodnie. Czekamy na niego - wyjaśnia asystent Kwietnia.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Górnik II - Lewart 3:2
Sparta - Huragan 0:3
Orlęta - Lublinianka 0:2
Lutnia - Motor II 1:3
Opolanin - Włodaw. 0:1
POM Iskra - Powiślak 0:6

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	6	18	20:5
2.	Lublinianka Lublin	6	15	15:2
3.	Huragan Między Podl.	6	13	13:7
4.	Powiślak Końskowola	6	9	15:14
5.	Opolanin Opole Lub.	6	8	6:10
6.	Górnik II Łęčna	5	7	10:9
7.	Sparta Rejowiec	6	7	5:8
8.	Orlęta Łuków	5	6	10:10
9.	POM Iskra Piotrowice	6	6	7:16
10	Lewart Lubartów	6	6	7:8
11	Włodawianka	6	6	3:12
12	Lutnia Piszczac	6	1	3:13

NASTĘPNA KOLEJKA

(08.09., godz. 17:00): Orlęta - Górnik II

(11/12.09): Powiślak - Sparta (sob., godz. 16:00), Opolanin - Orlęta (sob., godz. 16:00), Lewart - Włodawianka (sob., godz. 16:30), Huragan - Motor II (sob., godz. 16:00), Lutnia - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - POM Iskra.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Stal - Świdnicz. 6:1
Huczwa - Brat 5:2
Grom - Igros 4:1
Gryf - Kryształ 0:2
Start - Granit 3:1
Hetman - Kłos 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	6	16	17:5
2.	Kryształ Werbkowice	6	15	18:5
3.	Granit Bychawa	6	13	19:9
4.	Grom Różaniec	6	10	13:8
5.	Huczwa Tyszowce	6	10	12:8
6.	Start Krasnostaw	6	8	13:7
7.	Świdniczanek Świdnik	6	8	10:13
8.	Gryf Gmina Zamość	6	7	11:12
9.	Igros Krasnobród	6	6	9:17
10	Kłos Gmina Chełm	6	5	4:14
11	Hetman Zamość	6	4	7:14
12	Brat Siennica Nadolna	6	0	8:29

NASTĘPNA KOLEJKA

(11/12.09): Kłos - Stal, Granit - Hetman, Kryształ - Start, Igros - Gryf, Brat - Grom, Świdniczanek - Huczwa.

„Misza” za „Wołodkę”

Zmiana trenera w Hetmanie Zamość.

Byłego szkoleniowca Podlasia Biała Podlaska - Włodimira Geworkiana zastąpił Mychajło Kaznocha. 31-latek przez półtora sezonu grał w klubie znanym z Krzyny. Zaliczył 30 meczów i zdobył 3 bramki. Obecnie jest grającym trenerem klubu z IV ligi.

mp

PIŁKA NOŻNA Młodzieżówka Radzyń Podlaski z historyczną wygraną w Klasie Okręgowej. Mecz na szczycie na remis

Patryk Reszka stracił dwóch braci. Zagrał i wygrał! Bohater

Za nami czwarta kolejka Klasy Okręgowej. W meczach Sokoła z AR-TIG-iem, Tytana z Unią Krzywdą, Az-Budu z Bizonem padły remisy. W meczu na szczycie kibice nie zobaczyli goli. Unia Żabików ograła Granicę, Kujawiak okazał się lepszy od LZS-u Dobryń, zaś Bad Boys triumfował w starciu z Orłem.

Patryk Reszka - bohater

Młodzieżówka Radzyń Podlaski wygrała pierwszy mecz w historii występów w Klasie Okręgowej. Wyrównał Marcin Łukaszuk, który wykorzystał prostopadłą piłkę za linię obrony od Artura Dymka. W doliczonym czasie gry Mateusz Kobjojek sfinalizował centrę z rzutu wolnego Patryka Burdy i głową ustalił wynik meczu.

- Punkty dedykujemy Patrykowi Reszce, któremu w dniu meczu zginęło dwóch braci. On przyszedł zagrać. Pomógł nam w zwycięstwie. Triumf to wspaniałe uczucie. W tym tygodniu mamy zamiar rozpocząć regularne treningi. Jesteśmy dogadani z Arturem Idzikowskim. Jest duże zainteresowanie. Pierwsze zajęcia już w czwartek - mówi Mateusz Zajac, przedstawiciel Młodzieżówki.

- Mój kierownik naliczył w pierwszej połowie siedem „setek”. Strzeliliśmy jedną bramkę. Dośrodkował Antoniuk, a skończył Mateusz Podgajny. Nie mogę dojść do siebie i nie uwierzę, że przegraliśmy to spotkanie. Rywal był bardzo słaby, ale przegraliśmy. Szok - dodaje Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - AGROTEX MILANÓW 2:1 (1:1)

Bramki: M. Łukaszuk 45', Kobjojek 90+2' - Podgajny 33'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Kobjojek, Dymek, Burda, M. Łukaszuk (68' Kryjak), Pliszka (81' Ślusarczyk), Fijałek, Łoziński, Wierzbicki (86' Niedziółka), Mazurek.
Agrotex: Kozieł - Gidlewski. E. Romaniuk, Witkowski, Dąbrowski, K. Romaniuk, G. Romaniuk, Wlazły, Antoniuk, Gil (57' Pieńkus), Podgajny (57' Ostapiuk).

Baran w ostatniej chwili

Remisem zakończyło się starcie Sokoła z AR-TIG-iem.

- Zaczęliśmy dobrze, bo Mateusz Skórka trafił bezpośrednio z rzutu różnego. W doliczonym czasie gry punkt zapewnił nam Mateusz Baran. Szkoda tego meczu, bo mieliśmy „seki” Kuby Wierzbickiego, Barana, Pawła Czubka. Goście zegrali bardzo agresywnie, ale to się opłaciło - mówi Wiesław Gula, trener Sokoła.

AR-TIG wyrównał po uderzeniu Piotra Łukasziaka i dośrodkowaniu Pawła Pietrzaka na długi słupek, a następnie Maciej Gnyszka przymierzył po długim rogu po błędzie Marcina Dzido. - Pokazaliśmy charakter, bo umieliśmy się podnieść. Mieliśmy kilka fajnych okazji. Boli, że nie zdobyliśmy kompletu punktu. Byliśmy od tego kilkadziesiąt sekund - dodaje Paweł Mazurek, trener przyjezdnych.

SOKÓŁ ADAMÓW - AR-TIG HUTA DĄBROWA 2:2 (1:0)

Bramki: Skórka 5', Baran 90+2' - Łukasziak 63', Gnyszka 73'.
Sokół: M. Dzido - Miszta, Skórka, Piotrowski (50' Czubek), Wrzosek, Wierzbicki, Sokółowski (86' Proch), Jarosław Bosek, J. Nowicki (60' Fredo), Domański, Baran.
AR-TIG: Tomasik (46' Wojda) - Koślacz, Mazurek, Deres, R. Pawlak, C. Nowek (38' K. Pawlak), Pietrzak, Grzyb, K. Sudowski, Łukasziak, Gnyszka.

Fajny mecz na remis

Cztery gole obejrzeli kibice w Wisznicach. Gospodarze dwukrotnie wygrywali. Za pierwszym razem po rzucie wolnym Marcina Wieliczuka Kamil Oniszczyk oddał płaski strzał, a następnie wykończył indywidualną akcję lewą stroną Eryka Jakubiuka. Unia wyrównała po uderzeniu Sebastiana Bobra, a następnie Radosław Cieślak strzelił z rzutu karnego po faulu Wieliczuka na Dawidzie Roślaniu. - To były równe spotkania. Obie drużyny mogły przechylić szalę na swoją korzyść - mówi Jarosław Makarewicz, trener Tytana. - Mamy niedosyt. To był fajny piłkarsko mecz. Mieliśmy bardziej klarowne sytuacje. Dwóch „setek” nie wykorzystał Patryk Bober, a jednej Mateusz Kot - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

TYTAN WISZNICE - UNIA KRZYWDA 2:2 (1:1)

Bramki: Oniszczyk 35', 70' - S. Bober 45', Cieślak 76' (K).
Tytan: Makaruk - Bancarzew-

ski, Kiryczuk, Kopiś (83' Banaszczyk), Jakubiuk, Gromysz, Kisiel, Wieliczuk, Kupryaniuk (78' Żelazowski), Oniszczyk, Brodzki.
Unia K.: Dadasiewicz - A. Białach, Filip, Łukasik, Bielecki, Cieślak, S. Bober, Komar (80' Kryczka), Kot (60' Wojtaś), P. Bober, Rosłoń.

Piękne chwile Rybaka

Unia Żabików okazała się lepsza od Granicy Terespol. Gospodarze szybko objęli dwubramkowe prowadzenie. Bartosz Kozłowski uderzył po krótkim rogu po rożnym Huberta Antoniuka, a następnie Dariusz Ptaszyński huknął z wolnego z 23 metrów. Tuż przed przerwą straty zmniejszył Arkadiusz Jaszczyk, który uderzył z 16 metrów w okienko. Kropkę nad „i” dla miejscowych postawił Paweł Rybak, który zdobył pierwszego gola w seniorach, wykorzystując zagranie od Mateusza Pawelca. Młody gracz Unii przyjęciem minął bramkarza i dopełnił formalności.

- Boli to, że szybko straciliśmy dwie bramki. Wróciliśmy do gry, ale nie udało się zainkasować choćby punktu. To był typowy mecz walki. Rywale nie bardzo chcieli grać w piłkę. Najczęściej grali piłki na Ptaszyńskiego - mówi Wojciech Machnowski, zawodnik Granicy.
- Nie był to łatwy mecz. Wydawało się, że kontrolujemy mecz, ale straciliśmy gola. Goście mieli okazję na wyrównanie, ale świetnie spisał się Alan Dąbkowski. Po przerwie kontrolowaliśmy przebieg zawodu. Przyjezdni nie oddali strzału na bramkę - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun Unii.

UNIA ŻABIKÓW - GRANICA TERESPOL 3:1 (2:1)

Bramki: Kozłowski 8', Ptaszyński 14', Rybak 85' - Jaszczyk 43'.
Unia: Dąbkowski - Pieńko, Kępa, Kałuski, Golec, Drygiel (66' Frączek), Kozłowski, Wachnik (60' Garbaciak), Pawelec, Antoniuk (70' Rybak), Ptaszyński.
Granica: Sterniczyk - Jakuszko, Lewczuk, Trochimiuk, Roślik (70' Zajko), Demczuk (85' Sarnacki), Machnowski (46' Wójciak), Jaszczyk, Kurasiński, Gregoruk (90' Zasiuk), Sawicki.

Nowachowicz pomógł beniaminkowi

Az-Bud podzielił się punktami z Bizonem. Goście wygrywali po dośrodkowaniu Michała Botwiny i strzale

Patryka Izdebskiego. Miejscowi wyrównali za sprawą Piotra Mitury, który wykorzystał rzut karny po faulu Mateusza Gajdy na Karolu Borkowskim. - Już do przerwy powinniśmy zamknąć mecz. Szkoda tego meczu - mówi Mariusz Ciołek, opiekun Bizona. - Tego dnia wyglądałoby bardzo słabo. Szacunek, że udało się zremisować. Nie szło nam. Wielkie podziękowania dla Sebastiana Nowachowicza, który kilkakrotnie ratował nas z opresji - dodaje Vitalij Mielniczyk, trener Az-Budu.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - BIZON JELENIEC 1:1 (0:1)

Bramki: Mitura 83' (K) - Izdebski 26'.
Az-Bud: Nowachowicz - Sołkowski (76' Zieniuk), Bobruk, Kania, P. Klimiuk, Barańczuk, Mitura, Bogucki, Daniłko, Mróz (46' D. Patkowski, 75' Grabiński), Borkowski.
Bizon: Kopeć - Osiak, Gajda, Rybka, Rygielski (6' Michalak), Izdebski, Olek, Adenekan, Jankowski (80' Piotrowski), A. Gajownik, M. Botwina.

Bez goli

Lider zremisował z wiceliderem. W ekipie gospodarzy zadebiutował Krzysztof Kierych pozyskany z Łukowskich Orląt. - To był mecz walki, w którym najbardziej gubił się sędzia. Włodek Lisiewicz nie wytrzymał i dostał czerwoną kartkę. Wynik jest sprawiedliwy - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy. - To był typowy mecz na remis. Patryk Musiatowicz strzelił bramkę, ale pod presją protestów miejscowych arbiter nie uznał gola - dodaje Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

ŁKS ŁAZY - GROM KĄKOŁEWNICA 0:0

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gałach (60' Olszewski), Janaszek, Młynarczyk, Wereszczyński, Kyrło, Kierych (65' Ścioch), Wysokiński (80' Soćko), Fortuna, Ostojski, Krukow.
Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Kosel, R. Zieliński (66' M. Muszyński), Marczyk, Pękała, P. Muszyński, Rycaj (80' Musiatowicz), Kanatek (38' Samociuk), Lecyk.
Czerwona kartka: Lisiewicz, po meczu, za krytykę orzeczeń sędziego.

Bad Boys zastrzeżenie

Ekipa z Zastawia pewnie

ograła Orła.

Prowadzenie dał Łukasz Miszta. - „Mietek” mi zaimponował. Włączył się do akcji i po rajdzie trafił do siatki, a przecież to stoper. Podwyższył Robert Wołoszka, który był najsprytniejszy pod bramką po zagranie Pawła Nurzyńskiego. Gospodarze zagrozili nam raz. Później to my dominowaliśmy - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - BAD BOYS ZASTAWIE 0:2 (0:1)

Bramki: Miszta 45', Wołoszka 72'.
Orzeł: Bocian - Fijałek (46' Karpiuk), Sosnowski, Wójcik, Orzechowski, Zazuwiak, Wójtowicz, Jarzynka, Dąbrowski, Dobosz (70' Baryła), Pliszka (60' Mańko).
Bad Boys: Szewczak - A. Nurzyński (46' Borkowski), Marcin Cizio, Miszta, Świętochowski, Kępka (46' P. Nurzyński), Bulak, Mateusz Cizio (60' Grochowski), Stosio, Wołoszka (89' Kajda), M. Nurzyński (78' Góral).

MECZ 4. KOLEJKI

Kujawiak Stanin - LZS Dobryń 4:1 (2:0)

Bramki: Osiak 31', Michał Skwarek 36', 55', Chromiński 70' - Kozłowski 47'.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Abramek, Zabłocki, Chromiński, Adamiak, Michał Skwarek, Maciej Skwarek (70' Stefaniak), Osiak, Goławski I.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Biernacki (62' Snochowski), Cydejko, Kamil Mądry, Maksymiuk, Rybaczyk (83' Goławski), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Szymański, Kozłowski (71' Marczyk), Demidziak.

mp

KLASA B

WYNIKI 3. KOLEJKI

Orleń - Unia II 8:0
Huragan II - Bystrzyca 14:0
Orzeł II - Tur 1:1
Az-Bud II - Armaty 4:2

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleń Gólaszyn	3	9	17:1
2	Tur Turze Rogi	3	4	4:6
3	Orzeł II Czemierniki	2	4	6:1
4	Armaty Stoczek Łuk.	2	3	5:4
5	Az-Bud II	3	3	4:8
6	Unia II Żabików	2	3	1:8
7	Huragan II	3	3	15:5
8	Bystrzyca Borki	2	0	0:19

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 4. KOLEJKI

Sokół - AR-TIG 2:2
Tytan - Unia K 2:2
Kujawiak - Dobryń 4:1
Orzeł - Bad Boys 0:2
Unia Ż. - Granica 3:1
Młodzież. - Agrotex 2:1
Az-Bud - Bizon 1:1
ŁKS Łazy - Grom 0:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	4	10	10:0
2	ŁKS Łazy	4	10	9:0
3	Unia Żabików	4	9	9:2
4	Bad Boys Zastawie	4	9	10:8
5	Az-Bud Komarówka	4	7	7:4
6	LZS Dobryń	4	7	11:7
7	Sokół Adamów	4	7	7:5
8	Kujawiak Stanin	4	6	7:8
9	Unia Krzywdą	4	5	6:5
10	Tytan Wisznice	4	5	8:7
11	Bizon Jeleniec	4	4	3:7
12	Młodzieżówka	4	3	5:10
13	Orzeł Czemierniki	3	1	3:10
14	Agrotex Milanów	4	1	4:14
15	Granica Terespol	3	1	2:5
16	AR-TIG Huta	4	1	5:14

KLASA A GR. I

WYNIKI 3. KOLEJKI

Rokitno - Olimpia 1:4
Red Sielczyk - Twierdza 2:3
Dąb - Nowa 2:4
Agrosport - Rogo 1:3
Krzna - Perła 6:1
Victoria - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	3	9	10:2
2	Niwa Łomazy	3	9	12:5
3	Twierdza Kobylany	3	7	8:6
4	Krzna Rzeczycza	2	4	8:3
5	Victoria Parczew	2	4	6:4
6	Olimpia Jabłoń	2	3	6:5
7	Dąb Dębowa Kłoda	3	3	5:6
8	Agrosport Leśna P.	3	2	3:5
9	Perła Sławatyczne	3	1	1:9
10	Red Sielczyk	3	0	5:12
11	GLKS Rokitno	3	0	4:11

KLASA A GR. II

WYNIKI 3. KOLEJKI

Orkan - Orleń II Ł. 1:3
Start - Polesie 1:0
Bór - Olimpia 3:3
Wóldom - Venus 1:0
Dwernicki - Absolutent 2:2
Orleń II R. - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orleń II Radzyń P.	2	6	9:1
2	Start Gózd	3	6	9:3
3	Absolwent D.	3	5	6:5
4	Bór Dąbie	3	5	15:8
5	Olimpia Okrzeja	2	4	6:4
6	Dwernicki Stoczek Ł.	2	4	5:4
7	Polesie Serokomla	3	3	6:3
8	Wóldom Wólka D.	3	3	4:5
9	Orleń II Łuków	2	3	3:8
10	Orkan Wojcieszków	2	0	1:8
11	Venus Oszczepalin	3	0	3:18

Olimpia z pierwszą wygraną!

Znakomity wynik odnotowali piłkarze z Jabłonia w starciu z GLKS-em Rokitno. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka wygrali po raz pierwszy po awansie do Klasy A.

Nasi zaczęli spotkanie bardzo dobrze. Po niespełna 120 sekundach podanie Mateusza Milaniuka ze środka pola „poszło” na prawą stronę boiska do Adama Klimkowicza, który wyprzedził obrońcę i strzelił przy dalszym słupku. Gospodarze wyrównali po kuriozalnych błędach w obronie jabłonian. Maciej Szypulski skierował piłkę do własnej bramki.

To nie zniechęciło graczy Olimpii, którzy jeszcze przed przerwą dwukrotnie cieszyli się z goli. W 32. minucie Bartłomiej Wasilewski wykończył akcję lewym skrzydłem po zagraniu Klimkowicza. Ten sam

zawodnik podwyższył na 3:1. Bartek wykorzystał błąd obrońców przeciwnika i wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem. W 63. minucie wynik ustalił Łukasz Kowalczyk, który świetnie odnalazł się w polu karnym po wrzucie z autu Szypulskiego.

- To był solidny mecz w naszym wykonaniu. Od początku kontrolowaliśmy spotkanie i mieliśmy wynik pod kontrolą. Zdarzyło się kilka błędów przy wyprowadzeniu piłki w obronę, czego na szczęście przeciwnik za bardzo nie wykorzystał. Cieszymy się z pierwszej wygranej, ale patrzymy w przyszłość. Przed nami kolejne mecze i liczymy, że to nie ostatnie nasze zwycięstwo w tej rundzie. Spodziewaliśmy się ciężkiego meczu i nie były to wcale łatwo wywalczone trzy punkty. Trzeba było zostawić dużo zdrowia - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

GLKS ROKITNO - OLIMPIA JABŁOŃ 1:4 (1:3)

Bramki: Szypulski 25' (s) - Klimkowicz 2', Wasilewski 32', 38', Kowalczyk 63'.

Olimpia: Pałys - W. Milaniuk (65' Burzec), Pajdosz, B. Jaszczuk, Szypulski, Kremecalski, Wasilewski (85' Zieniewicz), K. Jaszczuk, M. Milaniuk (70' M. Jaszczuk), Klimkowicz, Kowalczyk (80' Chilimoniuk).

Nie będzie łatwo

Przed graczami Olimpii spotkanie z Red Sielczykiem. Mecz odbędzie się w niedzielę. Początek o godz. 13:00.

- Nasi przeciwnicy przegrali trzy mecze, ale to nie jest wyznacznikiem. Wiemy, że to silna ekipa. Postaramy się o wygraną przed własną publicznością - mówi Jaszczuk.

mp



Gracze Olimpii mają pierwsze zwycięstwo w lidze

Nie tak miało być Dębie



Zespół z Dębowej Kłody przegrał po raz drugi z rzędu

Pierwsze z Dębowej Kłody przegrali drugie spotkanie z rzędu. Lepsi okazali się gracze Niwy Łomazy.

Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego dwukrotnie prowadzili. Na 1:0 strzelił Michał Gryczuk, który dostał piłkę od Tomasza Tabeńskiego, minął obrońcę i w sytuacji sam na sam nie dał szans bramkarzowi. Goście odpowiedzieli po rzucie karnym. Kacpra Gołackiego pokonał Krzysztof Stecz, który w tym roku skończył 42 lata.

Nasi wygrywali chwilę później. Grzegorz Tabeński dostał piłkę z boku boiska, okazał się lepszy od trzech przeciwników i oddał strzał, który wpadł po ziemi tuż przy słupku. Radość z wygrywania trwała kilka minut. Wyrównał Tymoteusz Lewkowicz, który również zamknął wynik w końcówce. Wcześniej po raz drugi do siatki trafił Stecz.

- Długimi momentami nic nie

wskazywało na to, że przegramy. Dobrze graliśmy, mieliśmy swoje okazje. Dwukrotnie bliżej szczęścia był Gryczuk. Lepiej mógł zachować się również Tabeński. Patryk Wójcik mógł strzelać, miał pustą bramkę, ale przeciwnik złapał go za nogę - mówi Zbigniew Smoliński.

Szkoleniowiec Dębu nie ukrywa, że w pierwszej połowie przeciwnicy skupili się głównie na przeszkadzaniu. - Po przerwie zagrali dużo bardziej ambitnie. Mieli luz na skrzydłach i to wykorzystali. Składową porażkę są zejścia podstawowych zawodników. W ostatnich minutach, zamiast grać, część moich graczy spacerowała. Po zejściu Radka Daszczyka straciliśmy na jakości. Szkoda tego spotkania - dodaje.

DĄB DĘBOWA KŁODA - NIWA ŁOMAZY 2:4 (1:0)

Bramki: Gryczuk 30', G. Tabeński 68' - Stecz 66' (k), 80', Lewkowicz 78', 86'.

Dąb: Gołacki - Uziak, W.

Ziółkowski, Wierzejski, A. Gajos (82' Ogórek), R. Daszczyk (70' Niewęglowski), Wójcik, Sz. Majewski (75' Mikitiuk), T. Tabeński (60' Szymański), Gryczuk, G. Tabeński.

Trudne zadanie

Przed zespołem z Dębowej Kłody bardzo trudne zadanie.

W niedzielę spotkają się na wyjeździe z Twierdzą Kobylany. Rywale zaczęli sezon od remisu 2:2 z Victorią Parczew, a następnie dwukrotnie wygrali 3:2 z GLKS-em Rokitno i Red Sielczykiem. W rundzie wiosennej zanotowali dziewięć wygranych i jeden remis pod wodzą Mateusza Cydejki. - Zdajemy sobie sprawę, że przeciwnicy są w „gazie”. Nie pozostaje nam nic innego, jak się pozbierać i zagrać dobre spotkanie. Wiem, że tych chłopców stać na wygrywanie. Potrzebujemy przełamania - mówi Smoliński.

mp

24-godzinny charytatywny Festiwal Sportu!

Takie rzeczy będą działy się w Wojcieszkowie. 11 i 12 września będzie można wziąć udział w Festiwalu Sportu. Podczas wydarzenia będą zbierane środki na leczenie Dawida Sliwińskiego.

- Zapraszamy wszystkich chętnych bez względu na wiek. Każdy znajdzie dla siebie jakąś aktywność. Wystarczy skontaktować się z nami i zapisać na wydarzenie. Nocny turniej piłki siatkowej przewidziany jest dla osób dorosłych, biegi dla dzieci, turniej e-sportowy FIFA 21 dla młodzieży, rajd rowerowy dla całych rodzin, fitness dla pań oraz możliwość samodzielnego wybrania, jaką aktywność i z kim będzie się uprawiało - mówi Kamil Zbiatka.

Jeden z głównych organizatorów podkreśla, że poszukiwani są wolontariusze, którzy będą wspierali organizatorów przy organizacji poszczególnych dyscyplin. - Potrzebujemy osób, które będą zapisywały uczestników w dniu zawodów, do liczenia punktów, zabezpieczania trasy, sędziowania - dodaje.

Wpisowe to minimum 10 złotych. Wszystkie środki zostaną przeznaczone na leczenie Dawida Sliwińskiego. 29-latek potrzebuje półtora miliona złotych na leczenie CAR T-cells. We wrześniu 2019 roku zdiagnozowano u niego chłoniaka śródpiersia z dużych komórek typu B. Początkowo największy guz miał wymiary 14,8 x 7,3 cm. W tym momencie jedynym ratunkiem jest kosztowna terapia. Metoda ta polega na pobraniu z jego organizmu limfocytów T, wysłaniu ich do USA, gdzie zostaną wyspecjalizowane do walki z nowotworem, a następnie wszczepione mu ponownie. Jest to skuteczna i bardzo droga metoda leczenia.

mp

24 godzinny charytatywny Festiwal Sportu #dla Dawida
Wojcieszków 11-12 września 2021r.
od 10.00 do 10.00

Harmogram:

10.00 - 12.30	Biegi dla dzieci
12.30 - 13.00	Turniej Piłki Siatkowej Dzieci
13.00 - 17.00	Raid rowerowy
13.00 - 15.00	Turniej Piłki Nożnej Chłopców
15.00 - 16.00	Turniej Fila 21
16.00 - 18.00	Stoły
18.00 - 19.00	Turniej Piłki Nożnej
19.00 - 20.00	Fitness
19.00 - 20.00	Turniej Piłki Siatkowej
20.00 - 24.00	Nocny Turniej Piłki Siatkowej
08.00 - 09.00	Sporty Dobre
09.00 - 10.00	Finiszy w sport Fila 21
09.00 - 10.00	Pilka Siatkowa

Dyscypliny:

- Biegi
- Piłka nożna
- Piłka siatkowa
- Tenis stołowy
- Tenis ziemny
- Badminton
- Aikido
- Siłownia
- Fitness
- Kolarstwo
- e-sport Fila 21

Chcesz wziąć udział? Zapisz się! 517 568 611

udział min. 10 zł

Partnerzy: Lukow24.pl, Wspólnota Łukowska

PARCZEW MOSIR

Al. Jana Pawła II 1, Parczew

NA KORTACH MOSIR

Sobota 18 września

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie

ZAPRASZA NA

OTWARTY TURNIEJ TENISA ZIEMNEGO

KATEGORIA OPEN

MOSIR CUP 2021

Zapisy od godz. 9:00 w biurze MOSIR, **POCZĄTEK GIER GODZINA 9:30**

WPISOWE DO ZAWODÓW 10 zł od osoby.

Królewskie powitanie mistrza olimpijskiego



Dariusz Kowaluk ze swoimi pierwszymi trenerami: Grażyną Głowacką i Januszem Wilczkiem

Uczniowie dawnej szkoły Dariusza Kowaluka przywitali go czerwonym dywanem i racami. W hali gimnastycznej witały go władze powiatu radzyńskiego, władze gminne, nauczyciele, znajomi, sąsiedzi i cała szkolna społeczność.

– Chodzi o to, żeby młodzi po zobaczeniu takiego medalu zyskali energię na przyszłość. Może za 10-15 lat ktoś z nich także dostąpi tak wielkiego osiągnięcia i będzie miał się na kim wzorować – mówił mistrz olimpijski, od kilku tygodni najbardziej znany mieszkaniec gminy.

Ireneusz Demianiuk, wójt gminy Komarówka Podlaska, przyznał olimpijczykowi okolicznościowy medal „Zasłużony dla gminy Komarówka Podlaska” oraz nagrodę finansową w wysokości 10 tysięcy złotych.

Wydarzenie zorganizował Urząd Gminy w Komarówce.

Jakub Hapka



- Nie spodziewałem się takiego spotkania zrobionego z wielką pompą. Emocje, jakie mi towarzyszyły, można porównać do tych, których doświadczyłem w Japonii. Przywitanie odbyło się w hali sportowej. Gdy usłyszałem gromkie brawa, jak również ujrzałem tłum ludzi, nie wytrzymałem. Łzy same poleciały – mówi Dariusz Kowaluk



Medal z igrzysk w Tokio



Kto mógł, ten robił mistrzowi zdjęcia. Miła pamiątka na całe życie



Pytaniom nie było końca. Dariusz Kowaluk cierpliwie odpowiadał na każde z nich



Tłumy dzieci witały mistrza olimpijskiego. - Może za 10-15 lat ktoś z nich także dostąpi tak wielkiego osiągnięcia i będzie miał się na kim wzorować - ma nadzieję pan Dariusz



2 września mieszkańcy, władze powiatu i gminy Komarówka Podlaska powitali złotego medalistę ostatnich igrzysk olimpijskich, Dariusza Kowaluka, który wywalczył złoty medal w sztafecie mieszanej 4x400 metrów. Do swojej rodzinnej miejscowości mistrz przyjechał po raz pierwszy od powrotu z Tokio



Złoty medal podziwiają: starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski, przewodniczący Rady Powiatu Robert Mazurek obraz proboszcz parafii Kolembród, ks. Tadeusz Kot



Nie mogło zabraknąć podziękowań i flag - polskiej i olimpijskiej



Kolejka po autografy mistrza olimpijskiego była bardzo długa

W Kostrach ubyło dzieci. „Będziemy analizować sytuację”

Trzy osoby chodzą w nowym roku szkolnym do pierwszej klasy, a tylko dwie do zerówki – w Szkole Podstawowej w Kostrach ubyło uczniów. Przyszłość placówki, na której likwidację nie zgodziło się wiośnię lubelskie kuratorium oświaty, ponownie jest niepewna. – Robimy, co w naszej mocy, aby dzieci czuły się u nas dobrze i bezpiecznie – zapewnia z kolei dyrekcja szkoły.

Chodzi o niewielką placówkę, do której w minionym roku szkolnym chodziło prawie 50 uczniów, wliczając w to „zerówkę”. Część z nich to osoby z niepełnosprawnościami. Gmina nie utworzyła rok temu pierwszej i czwartej klasy ze względu na niewystarczającą liczbę uczniów. Z tego powodu władze gm. Milanów chciały zlikwidować placówkę, tłumacząc, że muszą dokładać do jej działalności.

Szkoła z sukcesami

Na początku lutego radni podjęli tzw. uchwałę intencyjną w sprawie likwidacji szkoły, czyli „zapalili zielone światło”, aby przestała istnieć. Ewentualna likwidacja w praktyce nie oznaczałaby „zniknięcia szkoły z mapy oświatowej”, bo placówkę mogłoby przejąć stowarzyszenie. Decyzja rajców nie była wiążąca.

W rozpoczętym niedawno

roku 2021/2022 szkoła działa w dotychczasowym kształcie, bo lubelskie kuratorium oświaty negatywnie zaopiniowało uchwałę radnych. Gmina nie odwoływała się od decyzji.

Dyrekcja szkoły zachęcała rodziców, aby zapisali swoje dzieci do placówki w Kostrach. Podkreślała liczne sukcesy, jakie odnosili uczniowie z tej niewielkiej miejscowości – np. w 2018 roku zajęli pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Kilometry dobra CARITAS”, zdobywając 4 tys. zł na potrzeby szkoły. Z kolei dwa lata temu wywalczyli pierwsze miejsce w organizowanym przez Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie regionalnym konkursie „Moda na odbłaski”.

Jednak największym sukcesem uczniów było zdobycie pierwszego miejsca w Ogólnopolskim Konkursie biologiczno-chemicznym „KOLORATORIUM” organizowanym przez Śnieżkę. Dzięki wygranej szkoła otrzymała 30 000 zł na wyposażenie pracowni biologiczno-chemicznej oraz dodatkowe produkty Śnieżki na remont.

Dyrekcji nie udało się jednak zachęcić zbyt wielu rodziców. Szczegółowe dane poznaliśmy w ubiegłym tygodniu.

– Do pierwszej klasy zostało zapisanych trzech uczniów, a wszystkich dzieci w klasach 1-8 jest 24. Z kolei sześciolatków jest dwoje, a pięciolatków – trójka, co łącznie daje 29 osób – wyliczał w ubiegłym tygodniu Paweł Krępski, wójt gminy Mila-



Uczniowie z Kostr odnoszą liczne sukcesy, np. w 2018 roku zajęli pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie „Kilometry dobra CARITAS”, zdobywając 4 tys. zł na potrzeby szkoły. Jednak największym sukcesem uczniów było zdobycie pierwszego miejsca w Ogólnopolskim Konkursie biologiczno-chemicznym „KOLORATORIUM” organizowanym przez Śnieżkę. Dzięki wygranej szkoła otrzymała 30 000 zł na wyposażenie pracowni biologiczno-chemicznej oraz dodatkowe produkty Śnieżki na remont.

nów.

Wcześniej relacjonował, że nawet rodzice dzieci mieszkających w Kostrach zapisują swoje dzieci do pobliskiego Parczewa. Niewielką placówkę oraz znacznie większą parczewską SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki dzieli zaledwie ok. sześć kilometrów.

Na razie zmian nie będzie

Jak przyszłość czeka szkołę w Kostrach? – Będziemy analizować sytuację, dyskutować podczas komisji oświaty i podejmować jakieś decyzje odnośnie przyszłości. Nie da się jednak ukryć, że 24 osoby w klasach 1-8 to mało, w niektórych miejscowościach tyle dzieci chodzi do jednej klasy. Liczyliśmy na większe zainteresowanie – przyznaje Paweł Krępski, wójt gminy Milanów.

Zauważył, że jeśli za rok szkoła będzie działała w obecnym

kształcie, to, o ile nie będzie większych roszad, do pierwszej klasy chodziłyby dwie osoby.

– Trzeba sobie zadać pytanie, czy stać nas na prowadzenie, w gruncie rzeczy, indywidualnego nauczania? – zastanawiał się Krępski.

Dodał, że dla ograniczenia kosztów w grę wchodzi np. połączenie szkoły w Kostrach ze szkołą w Milanowie. Ta pierwsza mogłaby zostać filią drugiej, ale na tym etapie są to wyłącznie spekulacje. Ewentualne zmiany na pewno nie wejdą jednak w życie w trakcie trwania tego roku szkolnego.

„Gmina Milanów nie musiała do nas aż tak dużo dokładać”

Wójt Krępski zauważył również, że w niewielkich klasach uczniom trudniej jest nabyć umiejętności społeczne.



Paweł Krępski
wójt gm. Milanów

Liczyliśmy na większe zainteresowanie

Do pierwszej klasy zostało zapisanych trzech uczniów, a wszystkich dzieci w klasach 1-8 jest 24. Z kolei sześciolatków jest dwoje, a pięciolatków – trójka, co łącznie daje 29 osób. Liczyliśmy na większe zainteresowanie, będziemy analizować sytuację.

– Szkoła jest przygotowana do życia, a jeśli do klasy chodzi tylko kilka osób, to dzieciom trudniej jest znaleźć kogoś, z kim się zaprzyjaźnią, trudniej jest też nabyć umiejętność rozwiązywania konfliktów – przypomniał.

Sprawę niechętnie komentuje Halina Surowiec, dyrektor placówki, która uważa, że na kierowaną przez nią szkołę jest prowadzona nagonka.

– Mam już długi staż pracy, a zatem nie obawiam się przesadnie o swoją przyszłość. Szkoda jest mi natomiast dzieci niepełnosprawnych, które przepisały się do nas, bo nie odnalazły się w szkołach maso-



Halina Surowiec
dyrektor szkoły w Kostrach

Tutaj dzieci znalazły azyl

Mam już długi staż pracy, a zatem nie obawiam się przesadnie o swoją przyszłość. Szkoda jest mi natomiast dzieci niepełnosprawnych, które przepisały się do nas, bo nie odnalazły się w szkołach masowych. Tutaj dzieci znalazły azyl, a część osób już się obawia, co wydarzy się za rok.

wych. Tutaj dzieci znalazły azyl, a część osób już się obawia, co wydarzy się za rok – mówi pani dyrektor.

Surowiec zapewniła, że robi wszystko, aby dzieci w kierowanej przez nią placówce czuły się dobrze i bezpiecznie.

– Mam z tyłu głowy aspekt finansowy, ale przez wiele lat nasza szkoła radziła sobie dobrze, a gmina Milanów nie musiała do nas aż tak dużo dokładać. Do innych szkół dokładała więcej i raczej nadal dokłada – oceniła pani dyrektor.

Grzegorz Rekiel

Konsultowali podział pieniędzy unijnych

O założeniach projektu programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 dyskutowali uczestnicy spotkania zorganizowanego niedawno w Parczewie.

Wzięli w nim udział: mieszkańcy, samorządowcy, przedsiębiorcy oraz partnerzy społeczno-gospodarczy. Gospodarzem parczewskiego spotkania konsultacyjnego był starosta Janusz Hordejuk.

W wydarzeniu wziął udział także Jerzy Szwał, związany z Parczewem przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Informacje nt. procesu programowania perspektywy finansowej na lata 2021-2027 oraz główne założenia programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, przedstawiła



Gospodarzem wydarzenia był starosta Janusz Hordejuk. Ważnym punktem spotkania było przedstawienie planowanego wsparcia w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Anna Brzyska, dyrektor departamentu zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym w Urzędzie Marszałkowskim Wo-

jewództwa Lubelskiego.

Obecni na sali goście poznali poszczególne priorytety Europejskiego Funduszu Rozwoju Regio-

nalnego z podziałem na obszary (prezentujemy je niżej). Szczegóły przedstawiły m.in.: Iwona Poddubiuk, zastępca dyrektora

Priorytety EFRR z podziałem na obszary:

- badań i innowacji oraz transformacji gospodarczej i cyfrowej (Priorytet I Badania naukowe i innowacje; Priorytet II Transformacja gospodarcza i cyfrowa)
- środowiska i transportu (Priorytet III Ochrona środowiska i klimatu; Priorytet IV Efektywne wykorzystanie energii; Priorytet V Zrównoważony system transportu)
- infrastruktury społecznej (Priorytet VI Rozwój infrastruktury społecznej i zdrowotnej)
- rozwoju zrównoważonego terytorialnie (Priorytet X Rozwój zrównoważony terytorialnie)

departamentu wdrażania EFRR w UMWL oraz Natalia Świacka, zastępca dyrektora Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości.

Ważnym punktem było też przedstawienie planowanego wsparcia w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zagadnienie omówiły: Ewa Pachowska-Kurzepa, kierownik oddziału programowania RPO w departamencie zarządzania UMWL

oraz Małgorzata Pracownik, p.o. wicedyrektora ds. Europejskiego Funduszu Społecznego Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Podobne spotkania konsultacyjne zostały niedawno zorganizowane również w pow. łęczyńskim i włodawskim.

– Wszystkie cieszyły się dużym zainteresowaniem – czytamy na stronie internetowej samorządu woj. lubelskiego.

GR

Dożynki w Podedwórzcu już w niedzielę

Pokaz umiejętności kawalerskich, występy zespołów ludowych czy konkurs na najładniejszy wieniec – na dożynkach gminno-parafialnych będą się bawić w niedzielę (12 września) mieszkańcy Podedwórzca i okolicznych miejscowości.

Wszystko zacznie się o godzinie 12.30 od mszy świętej w Kościele pw. Podwyższenia Krzyża w Podedwórzcu. Po niej nastąpi przemarsz korowodu na plac przed Gminną Biblioteką Publiczną. Na godz. 14 planowane jest uroczyste otwarcie dożynek, prezentacja wieńców i wystąpienia okolicznościowe.

Później zacznie się część artystyczna. – Umiejętności kawalerskie zaprezentuje

Stowarzyszenie Historyczne Podlasia im. 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Wystąpi też grupa teatralna „Po naszymu” z Podedwórzca, działająca przy naszej bibliotece – relacjonuje Ewa Dąbrowska, dyrektor GBP w Podedwórzcu.

W niedzielę wystąpi również dziecięcy zespół wokalny „Rumia-



Plakat dożynek

neczeki”, zespół Kalina z Jabłonia, ludowy zespół „Kanka Franka” oraz zespół Romans. W planie są liczne atrakcje. Będzie można odwiedzić stoiska gastronomiczne Kół Gospodyń Wiejskich z gm. Podedwórzce; skosztować: lodów, waty cukrowej czy popcornu. W planie jest także konkurs na najładniejszy wieniec dożynekowy i na najładniejsze stoisko. Chętne osoby będą się mogły zaszczepić przeciw Covid19. Swoje stanowisko będzie miało Koło Łowieckie „Szóstak”.

GR

W Siemieniu będą mieć klub seniora. Dostosują budynek dawnego komisariatu

Na potrzeby klubu seniora ma zostać przystosowany parter budynku komunalnego w Siemieniu, gdzie kiedyś mieścił się komisariat policji. Gmina dostała pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Wartość projektu to prawie milion złotych, a Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień, odebrał już umowę z rąk Jarosława Stawiarskiego, marszałka województwa lubelskiego.

– Osoby starsze z naszej gminy będą miały przestrzeń do integracji i aktywizacji. Nasi seniorzy będą mogli za darmo skorzystać z oferty kulturalno-edukacyjnej – mówi wójt.

Seniorzy będą mieć do dyspozycji świeżo wyremontowane miejsce do spotkań. W planie są m.in. bezpłatne zajęcia sportowe, rekreacyjne i muzyczne, wycieczki czy wyjazdy. W razie potrzeby seniorzy będą również



Tomasz Kanak (z prawej) odebrał już umowę z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego. – Nasi seniorzy będą mogli za darmo skorzystać z oferty kulturalno-edukacyjnej – zapowiada wójt

mogli skorzystać z darmowych porad prawnych.

O terminie powstania klubu seniora gmina jeszcze poinformuje. Wójt Kanak nie powoła w tym celu nowej jednostki.

Do obsługi projektu zostaną wyznaczeni dotychczasowi pracownicy Urzędu Gminy. Pracę klubu będzie nadzorować koordynator.

Oprócz gm. Siemień, podob-

W planie są m.in. bezpłatne zajęcia sportowe, rekreacyjne i muzyczne, wycieczki, a także darmowe porady prawne

ne umowy na realizację „inwestycji z zakresu usług społecznych” odebrali przedstawiciele powiatu kraśnickiego oraz gm. Chodel (pow. opolski). Łączna wartość wszystkich projektów wyniesie 3,9 mln złotych, z czego prawie 3 mln złotych będą stanowiły pieniądze unijne.

– Zadania przyczynią się do ograniczenia jednej z istotnych barier, jaką jest wyłączenie z dostępu do podstawowych usług publicznych osób wykluczonych czy zagrożonych wykluczeniem społecznym. Chodzi zwłaszcza o osoby starsze czy osoby z niepełnosprawnościami, wymagające szczególnego wsparcia – tłumaczy Urząd Marszałkowski.

Grzegorz Rekiel

Co mają radni z Milanowa? Zazwyczaj żyją skromnie (cz.3)

Mają niewielkie oszczędności albo nie zgromadzili ich wcale, zazwyczaj nie mają też zbyt dużych dochodów. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gm. Milanów.



GR Zenon Szczygielski zaoszczędził 8 tysięcy złotych

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Zenon Szczygielski 62 lata, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – 12 tys. zł (przychód – 48 tys. zł); dieta radnego – 8,4 tys. zł ; inkas softy – 1,9 tys. zł ; odszkodowanie powypadkowe – 2,4 tys. zł	8 tys. zł	kredyt w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na zakup ziemi – 17,7 tys. zł	dom o pow. 120 mkw (wartość 180 tys. zł, współwłasność małżeńska); dom o pow. 60 mkw (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska) gospodarstwo rolne o pow. 16,69 ha z oborą i stodołą (wartość 380 tys. zł, współwłasność małżeńska)	kombajn Bizon 1980 r.; ciągnik z 1982 r.
Barbara Sz waj 68 lat, emerytka	emerytura – 26,5 tys. zł ; dieta radnej – 7 tys. zł	20 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 140 mkw, (wartość 165,4 tys. zł, 60 mkw to użyczenie)	nie dotyczy
Janusz Drzazga 44 lata, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – 30 tys. zł (przychód – 38 tys. zł); dieta radnego – 6 tys. zł	3 tys. zł	kredyt na zakup domu – 41 tys. zł (zobowiązanie wobec PKO BP w Parczewie); kredyt na zakup ziemi – 65 tys. zł (zobowiązanie wobec Banku Spółdzielczego w Komarówce Podlaskiej)	dom o pow. 200 mkw (wartość 150 tys. zł, współwłasność); dom o pow. 45 mkw (wartość 30 tys. zł); gospodarstwo rolne o pow. 14,5 ha z domem, oborą, stodołą i garażem (wartość 180 tys. zł, współwłasność)	ciągnik z 1998 r. i inne
Damian Hołubowicz 25 lat, pracownik obsługi klienta w firmie Rodis	umowa o pracę – 31,2 tys. zł ; dieta radnego – 6,4 tys. zł ; wynagrodzenie członka komisji wyborczej – 0,7 tys. zł	nie dotyczy	kredyt w PKO BP na remont domu po pożarze – 5,6 tys. zł	dom o pow. 110 mkw (wartość 60 tys. zł, własność); „inna nieruchomość” o pow. 11 mkw (wartość tysiąc zł, własność)	nie dotyczy
Jacek Pogorzelec 55 lat, pracownik Gminnego Ośrodka Kultury w Milanowie	umowa o pracę – 38,2 tys. zł ; dieta radnego – 5,4 tys. zł	nie dotyczy	kredyt hipoteczny w BGŻ Paribas na zakup domu wraz z działką – 25,7 tys. zł	dom o pow. 80 mkw (wartość 60 tys. zł, współwłasność 1/2); gospodarstwo rolne o pow. 3,65 ha z domem, oborą, stodołą i garażem (wartość 50 tys. zł, współwłasność 1/4)	nie dotyczy

Raport o stanie gminy Sosnowica: mniej przestępstw kryminalnych, więcej gospodarczych

Nie zabrakło ważnych inwestycji, spadła liczba przestępstw kryminalnych, a przyrost naturalny był ujemny. Znamy raport o stanie gminy Sosnowica za 2020 r.

Według stanu na koniec 2020 roku w gm. Sosnowica mieszka 2591 osób, z czego 1304 to kobiety, a 1287 – mężczyźni.

W ciągu minionych 12 miesięcy urodziło się 21 osób, z czego 10 to dziewczynki, a 11 – chłopcy.

Zmarły 33 osoby (22 kobiety, 11 mężczyzn). Przyrost naturalny był zatem ujemny i wyniósł „-12”.

Na pobyt stały zameldowano 69 osób, a wymeldowano – 56. Z kolei na pobyt czasowy zameldowano 26 mieszkańców. W gm. Sosnowica zawartych zostało 14 związków małżeńskich.

Młoda gmina. To cieszy

W czasie debaty nad raportem Jacek Mitruk, przewodniczący rady gminy, szukał pozytywów.

– Najwięcej mieszkańców naszej gminy to osoby w przedziale wiekowym 30–39, co może być zaskakujące, a pozwala nam patrzeć w przyszłość z optymizmem. Nie jesteśmy zatem społeczeństwem wyłącznie ludzi starszych – zauważył.

Dochody, wydatki, dług

Dochody gminy wyniosły w ubiegłym roku 15,7 mln złotych (wobec 16,5 mln planowanych), a wydatki – 16,9 mln złotych (wobec 19,1 mln planowanych).

W 2020 roku w gm. Sosnowica miało miejsce sporo ważnych inwestycji. Prawie 0,9 mln złotych pochłonęła budowa targowiska; niemal 0,5 mln złotych wydano na przebudowę drogi powiatowej Nowy Orzechów-Łomnica-Lejno (kosztami podzieliły się gmina i powiat); ponad 0,5 mln złotych na przebudowę ul. Hetmańskiej w Sosnowicy; 1,8 mln złotych na program rewitalizacji; a 0,6 mln złotych na „zagospodarowanie przestrzeni publicznej szlakiem Kościuszki”.

Według stanu na koniec 2020 r. dług gminy wyniósł 2,8 mln złotych.

Jest nieco bezpieczniej

W 2020 roku w gm. Sosnowica spadła liczba przestępstw kryminalnych.

– Odnotowano ich 353, o 79 przestępstw mniej niż w 2019 r. Spośród przestępstw kryminalnych, częste były przestępstwa w tzw. siedmiu kategoriach „najbardziej dokuczliwe społecznie”, czyli np.: kradzież z włamaniem, kradzież zwykła,

uszkodzenie mienia, przestępstwa rozbójnicze, bójka lub pobicie oraz uszczerbek na zdrowiu – czytamy w raporcie.

Spadła też liczba przestępstw alimentacyjnych – z 83 w 2019 r. do 78 w 2020 r.

Co ciekawe, znacznie, bo aż o 195, licząc rok do roku, wzrosła liczba przestępstw gospodarczych.

Strażacy w akcji

Na terenie gm. Sosnowica w 2020 r. odnotowano 17 pożarów, ponadto wystąpiły 34 „miejscowe zagrożenia”, nie było fałszywych alarmów. Najczęstszymi powodami wyjazdów strażaków-ochotników były: pożary (17 razy), powalone drzewa (16) usuwanie gniazd owadów (7), wypadki drogowe (3).

Oprócz tego OSP Sosnowica przez miesiąc prowadziła akcję polewania mat dezynfekcyjnych, kładzionych na jezdni, w związku ze zwalczaniem wysoce zjadliwej grypy ptaków.

Frakcja mokra czy zmieszana?

W czasie debaty nad raportem radny Stanisław Bancerz poruszył kwestię segregowania śmieci.

– Porównałem raport za 2019 i 2020 rok. Niepokoi mnie fakt, że



Jacek Mitruk
przewodniczący rady gminy Sosnowica

Trochę optymizmu

Najwięcej mieszkańców naszej gminy to osoby w przedziale wiekowym 30–39, co może być zaskakujące, a pozwala nam patrzeć w przyszłość z optymizmem. Nie jesteśmy zatem społeczeństwem wyłącznie ludzi starszych.

2020 rok w gm. Sosnowica w liczbach:

21 - tyle osób się urodziło
33 - tyle osób zmarło
79 - o tyle spadła liczba przestępstw kryminalnych
17 - tyle pożarów odnotowano



Marek Chibowski
Radny

Nie ta frakcja

Kolega Bancerz myli pojęcia. Frakcji zmieszanej jest bardzo mało, to, o czym radny mówi, to frakcja mokra. Niesegregowanych śmieci nie jest dużo.



Stanisław Bancerz
Radny

Za dużo czarnych worków

Porównałem raport za 2019 i 2020 rok. Niepokoi mnie fakt, że znacznie wzrosła ilość odpadów zmieszanych. W dodatku cena za odpady zmieszane w 2019 r. wynosiła 648 zł brutto od tony, a za 2020 r. - 864 zł. Musimy się zastanowić, dlaczego tych odpadów zmieszanych tak dużo powstaje. Nawet jak przychodzi dzień odbioru śmieci, to worków w kolorze czarnym jest bardzo dużo. Możliwe, że staniemy przed dylematem, czy trzeba podnieść cenę za wywóz odpadów.

znacznie wzrosła ilość odpadów zmieszanych. W dodatku cena za odpady zmieszane w 2019 r. wynosiła 648 zł brutto od tony, a za 2020 r. - 864 zł. Musimy się zastanowić, dlaczego tych odpadów zmieszanych tak dużo powstaje.

Nawet jak przychodzi dzień odbioru śmieci, to worków w kolorze czarnym jest bardzo dużo. Możliwe, że staniemy przed dylematem, czy trzeba podnieść cenę za wywóz odpadów – ocenił.

Polemizował z nim radny Marek

Chibowski. – Kolega Bancerz myli pojęcia. Frakcji zmieszanej jest bardzo mało, to o czym radny mówi, to frakcja mokra. Niesegregowanych śmieci nie jest dużo – ripostował.

Grzegorz Rekiel

Niecodzienna impreza w Krainie Rumianku. Stowarzyszenie obchodziło 20. urodziny



Nie zabrakło strzelania z łuku, które dla naszych przodków było ważną umiejętnością

Na imprezie z okazji 20. „urodzin” Stowarzyszenia Aktywizacji Polesia Lubelskiego bawili się mieszkańcy gm. Podedwórze oraz innych zakątków powiatu parczewskiego. Wydarzenie odbyło się w Krainie Rumianku.

Największe atrakcje zostały przewidziane na wieczór, kiedy odbyła się „Potańcówka pod gwiazdami”.

Wcześniej wystąpiła gwiazda wieczoru, którą była kapela „Drewnia”. Zorganizowana została również przejażdżka po Krainie Rumianku „Strzałą Polesia”, czyli „linią komunikacyjną”, jaka została „uruchomiona” w Hołownie. „Strzała” to inaczej ciągnik z doczepioną przyczepą, który dla mieszkańców gm. Podedwórze pełni funkcję autobusu.

Goście poznali też wyniki kon-

kursu na najpiękniejszy wianek, na nową zwrotkę do piosenki „Ach lubelskie jakie cudne”, a także na najlepiej wykonaną w kształcie „Elki” potrawę (nawiązanie do logo „Lubelskie Smakuj Życie”).

W programie była też wystawa prac malarskich Aleksandra Wołosy czy pokazy w tzw. pracowniach etnograficznych i na posesji stowarzyszenia. Chodzi o pokazy wioski słowiańskiej, chorągwi zamku Za-



Impreza cieszyła się sporym zainteresowaniem. Mieszkańcy i goście mogli skosztować oraz kupić potrawy regionalne

wieprzycy oraz woski tatarskiej. Mieszkańcy i goście mogli skosztować oraz kupić potrawy regionalne.

Kraina Rumianku to mieszcząca się w Hołownie przy drodze łączącej Kodeniec z Podedwórzem wioska tematyczna, która od 2006 roku pro-

wadzi działalność edukacyjno-wypoczynkową. Dzieci, młodzież oraz dorośli mogą tam doświadczyć, jak żyli, pracowali i odpoczywali nasi przodkowie”.

– Wszystko dzieje się w scenarii polskiej wsi, gdzie dawne obyczaje

są wciąż żywe i praktykowane – czytamy na stronie internetowej Krainy Rumianku, której założycielem jest Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego.

GR